Nr. 354 (1826). Warszawa, Piątek 29 Grudnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 5200.—
bez odnoszenia	„ 4600.—
Na prowincji miesięcz.	„ 5200.—
Za granicą	„ 8000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kroną)	Mk. 500
Nekrologi	„ 200
zwyczajne	„ 200
drobne za jeden wyraz	„ 100

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1? drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **200** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Robotnicy i pracownicy ubezpieczeni w Kasie Chorych!

Dnia 4 lutego w Warszawie odbędą się Wybory do Rady Kasy Chorych.

Lista P. P. S. ma numer **2.**

Głosujcie wszyscy na listę numer **2.**

„Chjena" w walce o władzę.

„Kogo Bóg chce pokarać, temu odbiera naprzód rozum". Łacińskie to przysłowie stosuje się w całej pełni do polityki „chjeńskiej" od chwili wyborów. Sytuacja dla „Chjeny" była wielce dogodna. Nie uzyskała wprawdzie większości w parlamencie, o czem marzyła i czego się spodziewała, ale wyszła z wyborów jako najsilniejsze stronnictwo parlamentarne. Z tem liczył się przedewszystkiem „Piast" i jego stanowisko, podobnie jak stanowisko N. P. R., mogło dodać „Chjenie" otuchy. „Piast" odgraniczył się wyraźnie od lewicy, podkreślał coraz wyraźniej charakter swój, jako stronnictwa centrowego, które zasadniczo nie ma nic przeciwko kompromisowi z prawicą. Niemniej korzystne dla „Chjeny" było to, że utworzenie parlamentarnego Rządu lewicowego napotykało prawie że nieprzezwyciężone trudności. „Piast" wyraźnie nie chciał takiego Rządu, opartego na stronnictwach włościańskich i robotniczych, a popieranego ewentualnie przez stronnictwa mniejszości narodowych lub ich część. Sytuacja tedy parlamentarna była nader dla „Chjeny" korzystna — i dojście jej do władzy z udziałem „Piasta" wydawało się już tylko kwestją czasu.

„Chjena" jednak wszystko zrobiła, aby szanse swoje radykalnie zepsuć. Okazało się dowodnie, że „Chjena" nie jest zdolna do prowadzenia poważnej polityki parlamentarnej i państwowej, że przeżarta jest nawskroś demagogją i zapalczywą nastrojowością reakcyjnej mafji, że jej kierownictwo polityczne nie ma ani planu, ani powagi, że taktyka jej jest na łasce i niełasce najkrzykliwszych i najnieodpowiedzialniejszych czarnosecińców.

Zaczęły się histeryczne krzyki o „większość polską" w Parlamencie. Motywem i celem tych krzyków było zdobycie dla „Chjeny" najwyższego w Rzplitej urzędu—stanowiska Prezydenta Rzplitej. „Chjena" chciała sojuszu z „Piastem" — ale pod tym warunkiem, że „Piast" poprze czysto-prawicowego kandydata. Ani na chwilę „Chjena" nie myślała o takim kandydacie, któryby nie był prawicowcem i nie dawał jej pełnej rękojmi partyjnej! Jakież to kandydatury wysuwała? Trampczyńskiego, Zamoyskiego, Hallera, Głąbińskiego, Paderewskiego, wreszcie Morawskiego! Same prawicowe, ściślej mówiąc — endeckie lub endekujące firmy! Bo po ustąpieniu Piłsudskiego, „Chjena", zachwycona tym wielkim a niespodziewanym tryumfem, zagięła parol na urząd Prezydenta Rzplitej i postanowiła zdobyć go za wszelką cenę. „Większość polską" „Chjena" rozumiała jako swoją większość, a „Piasta" chciała sprowadzić do roli, potrzebnego do czasu, pomocnika „chjeńskich" rządów.

Gdy zaś nie udał się eksperyment z Zamoyskim, „Chjena" wpadła w szał. Jakto, więc ustąpienie Piłsudskiego nic jej nie pomogło? Jakto, więc „Chjena" wciąż tylko ma „dążyć" do władzy! Nie, na to „Chjena" nie pozwoli! „Chjena" przeniosła walkę na ulicę. Aparat, zdawna i starannie przygotowywany przeciwko Piłsudskiemu, zaczął działać z całą precyzją.

W tej walce, która „szaleńca" Niewiadomskiego doprowadziła do mordu na osobie Prezydenta Rzplitej, „Chjena" poniosła klęskę polityczną i straszliwie się skompromitowała.

Ale „Chjena" pragnie się „odegrać". Nie udało się tak — „Chjena" może i inaczej. Udaje teraz niewiniątko, zatroskane jedynie i wyłącznie o stan gospodarczy kraju i o „zgodę". „Przebaczyła" Prezydentowi Wojciechowskiemu, że — głosowała przeciwko niemu i że wybrany został podobnie jak Prezydent Narutowicz, z pomocą mniejszości narodowych. Teraz nawet zaleca się gwałtownie do Belwederu. „Chjena", nie mogąc inaczej, „przebaczyła", że w Belwederze nie zasiada jej kandydat — ale za to domaga się oddania jej rządów... „Chjena" natarczywie pyta, kiedy ustąpi gen. Sikorski. Ona się śpieszy. Jej bardzo pilno do „ciszy" nad mogiłą Prezydenta Narutowicza. Ona się już niecierpliwi. Jej zdaniem, wszystko już jest „w porządku", a gen. Sikorski według jej najgłębszego przekonania na to tylko został powołany do steru Rządu, aby zapewnić bezpieczeństwo Zgromadzeniu Narodowemu... Zgromadzenie Narodowe już się odbyło, Prezydent Narutowicz już pochowany. Za cóż „Chjena" cierpi niezasłużoną krzywdę? Dlaczego nie powołuje jej się do rządów? „Chjena" gotowa jest przebaczyć wszystko, puszcza w niepamięć, że tak źle zrozumiano jej patrjotyczne intencje, nikogo nie chce pociągać do odpowiedzialności za to, że musiała grozić „przelaniem morza krwi". Ona chce tylko objąć władzę. Wybór Prezydenta Rzplitej wbrew jej woli, większością nie „czysto-polską", nie jest już dla niej zaporą...

Jakgdyby nic się nie stało, jakgdyby pomiędzy „Chjeną" a Sejmem i Rzeczapospolitą nie stały tragiczne zajścia 11-go i 16-go grudnia, „Chjena" wznawia swoje oferty, które sama przekreśliła swoją polityką szaloną i bezrozumną!

Przed temi datami ocenialiśmy zupełnie spokojnie i objektywnie różne możliwości rządowe, w tej liczbie i koalicje chjeńsko-piastowską. Obecnie, po tym przełomie w naszem życiu politycznem, po obnażeniu się całkowitem „Chjeny" i jej metod, dojście „Chjeny" do władzy w sojuszu z „Piastem" byłoby czemś moralnie i politycznie nad wyraz obrzydliwem, a ze stanowiska państwowego w najwyższym stopniu niepokojącem i niebezpiecznem.

„Chjena" i „Lewiatan".

Rządy polskie pod wpływem prawicowej nagonki na „etatyzm" i „wolnego handlu" tak gruntownie pozbyły się wszelkiego wpływu na bieg spraw gospodarczych, że Min. przemysłu i handlu w zupełności, a Min. skarbu w znacznej mierze są tylko ekspozyturami organizacji wielkokapitalistycznych.

Zwierzchnikiem Min. przemysłu i handlu jest „Lewiatan", kierowany przez p. Wierzbickiego.

Państwo i rząd wskutek akcji p. Wierzbickiego wyzbywało się stopniowo wpływu na gospodarkę kraju i dziś doszło do tego stanu, że Rząd nietylko niczego nie normuje i nie reguluje w tej dziedzinie, ale już nawet nie wie, co się dzieje. „Lewiatan" rozporządza daleko dokładniejszemi danemi z zakresu i naszego i światowego życia ekonomicznego, niż Min. przemysłu i handlu.

Zupełna „wolność handlu" doprowadziła do tego, że Rząd stał się tylko niemym świadkiem tego, co się w Państwie dzieje, a jeśli „markuje" jeszcze swą władzę przy udzielaniu pozwoleń na wywóz zboża, jaj, mięsa, bydła i świń i t. p., to robi to, jak woźnica, którego konie ponoszą; stara się tylko nie zlecieć z kozła!

Spadek marki polskiej odbywa się również poza wolą, a nawet świadomością Rządu. Objektywne warunki ekonomiczne nie usprawiedliwiają ani takiego spadku marki, ani prześcigającego ten spadek wzrostu drożyzny. Zbiory były bardzo dobre, żywności, którą przez szereg lat musiała Polska wiele importować, jest w kraju poddostatkiem. Środki żywności, sprowadzane głównie z Ameryki za wysoką walutę, były dawniej największą rubryką naszego przywozu. Wywozu z Polski w latach poprzednich prawie nie było; *w ubiegłym roku rozpoczął się na dobre, a w roku bieżącym doszedł już do takich rozmiarów, że* „Berliner Boersen-Courier", mający o tych sprawach niezawodnie informacje nie gorsze od naszego Min. przemysłu i handlu, dowodzi, że *Polska wywozem pokrywa już 80% przywozu*, przyczem nie jest naturalnie wzięty pod uwagę wywóz nielegalny, idący na Ukrainę i do Rosji, do Niemiec i do Czech.

Gdyby dał się statystycznie ująć cały legalny i nielegalny eksport niewiadomo, czy nie stalibyśmy *u progu czynnego bilansu handlowego* (to jest przewagi wywozu nad przywozem).

Cóż z tego ma jednak Państwo? Nic! Albo tak, jak nic! Za wywożone z Polski towary włókniste, wyroby wódczane (zwłaszcza do Rosji), drzewo i materjały drzewne, naftę i benzynę, eksporterzy otrzymują „ciężkie" waluty. Nikt przecie nie sprzedaje zagranicę za polskie, czy choćby niemieckie marki! Co więcej, już w kraju drzewo kupuje się tylko za funty ang. i dolary, lasy nawet sprzedawane są za te waluty, lub franki. Ziemię zaś oddawna nawet chłopi kupują za dolary! Waluty obce z eksportu dostają się w ręce kapitalistów i banków polskich; czy wpływają jednak do Polski? Nie! Zostają w zagranicznych bankach i Rząd polski żadnego wpływu na użytkowanie i obrót tych walut nie ma. Dochodzi do tego, że polski fabrykant pożycza sobie w polskim banku funty, ale... w Londynie, nie opłacając nawet najskromniejszego stempla na rzecz Państwa!!

Do takich granic doszła „wolność handlu", tak *zupełnie Rząd wyzbył się wszelkiego wpływu na bieg spraw gospodarczych!*

Waluty więc zagraniczne, będące równowartością złota, znajdują się w rękach kupców, banków, fabrykantów i są przechowywane za granicą. *W interesie tych posiadaczy walut leży jaknajwiększy spadek marki polskiej* i spadek ten jest świadomie i celowo wywoływany. Rząd zaś wpływu na to nie ma prawie zupełnie, gdyż w jego ręku znajduje się obcych walut o wiele mniej, niż w rękach prywatnych kapitalistów; ci ostatni mogą więc zawsze spowodować skuteczną kontrruinę giełdową.

Ale drugi jeszcze — może nawet ważniejszy od pierwszego — mają interes wielcy kapitaliści i obszarnicy w spadku marki. Z ogólnej ilości wydanych przez P. K. K. P. marek polskich wielką część, dochodzącą do setek miljardów, winni są Państwu fabrykanci, banki, obszarnicy, które to miljardy otrzymali w formie różnych pożyczek, subwencji, zaliczek i t. d. Sam przemysł łódzki winien jest grube dziesiątki miljardów, wielcy obszarnicy otrzymali od p. Michalskiego również dziesiątki miljardów. *Głównymi więc dłużnikami Państwa są prywatni kapitaliści. Recepta na rabowanie Państwa jest bardzo prosta!*

Jakaś grupa kapitalistów otrzymała przed pół rokiem 10 miljardów mk. pol.; suma ta przy kursie 30.000 mk. za 1 funt ang. wynosiła 333 tysiące funtów; gdy zaś kurs funta dojdzie do 100 tysięcy mk. za 1 funt, cały ten dług spłacić może owa grupa *stoma tysiącami funtów, a więc odda państwu mniej, niż jedną trzecią tego, co pożyczyła!*

W interesie kapitalistów leży markę

polską zepchnąć w dół, jak najbliżej zera, a wówczas długi już zaciągnięte i wciąż zaciągane w kasie państwowej również będą zbliżone do zera; czyli państwo za pieniądze pożyczone prywatnym kapitalistom otrzyma jaknajmniejszą część tego, co pożyczyło. Przy takim spadku marki polskiej, jaki stale się odbywa, jakiekolwiek procenty nie wchodzą naturalnie w grę. Zawsze dłużnik-kapitalista oddaje wierzycielowi-Państwu tylko część pożyczonej sumy (licząc w pełnowartościowej walucie).

Prywatni kapitaliści od państwa otrzymują marki polskie, za te marki wytwarzają, lub zakupują towary, które idą następnie na eksport i są płacone zagranicznemi walutami. *Kapitaliści bogacą się, a Państwo bankrutuje!*

Aby zaś zupełna wolność rabowania Państwa w niczem nie była skrępowana, wszystkie towary z kilku wyjątkami wychodzą z kraju bez cła. (Nazywa się to pięknie ochroną rodzimej wytwórczości!). Drzewo i materjały drzewne, których wywóz wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim, conajmniej kilkunastokrotnie, *nie opłacają żadnego cła*, a przewożone były do niedawna *za ulgowemi taryfami kolejowemi*, nie pokrywającemi ani w części kosztów przewozu.

W ten sposób Państwo zupełnie dobrowolnie oddało wszystkie korzyści i zyski z eksportu kapitalistom prywatnym, sobie zachowując tylko *przyjemność* statystycznego wyliczania, ile wagonów i ile kilogramów towarów wywieziono.

Skutki takiego opanowania życia gospodarczego przez kapitalistyczną „chjenę" czujemy wszyscy dokładnie na własnej skórze! Marka wciąż spada; a drożyzna rośnie szybciej, niż spada waluta, ponieważ wszelakiego rodzaju paskarze asekurują się na przyszłość i gdy marka spada w dziesiątkach procentów, ceny rosną w setkach procentów a rządy polskie pozostające pod ekonomiczną komendą „Lewiatana", przypatrują się temu bezczynnie i nie umieją znaleźć żadnych środków, przeciw katastrofie gospodarczej, która niszczy Państwo i społeczeństwo, a bogaci grupę wielkich kapitalistów!

Tadeusz Hartleb.

Cele i dążenia Związku Ziemian.

Związek Ziemian odbywa obecnie swoje sejmiki sprawozdawcze, na których na porządku dziennym znajdują się same tylko sprawy polityczne. Jest to bowiem związek „zawodowy", ale zajmuje się głównie polityką. Związek Ziemian zebrał na rzecz wyborów według własnych sprawozdań 540 miljonów marek. Oczywiście jest to tylko cząstka sumy, wydanej przez ziemiaństwo na wybory. Z wyborów „ziemianie" są zadowoleni, przeprowadzili bowiem *dwudziestu siedmiu* wielkich obszarników do Sejmu i Senatu. Głównem zadaniem taktycznem obszarników-posłów i senatorów jest wzmocnienie konserwatywnego skrzydła w „Piaście". Póki Piast będzie taki, jakim był w Sejmie ustawodawczym, obszarnicy nie będą spokojni. Będzie zawsze nad nimi wisiał miecz Damoklesowy reformy rolnej. Ale „Bóg wiara", że się uda. Już w czasie wyborów na pierwszego Prezydenta Republiki kilku czy kilkunastu nawróconych na wiarę obszarniczą piastowców głosowało nie tak, jak chciał klub. To były pierwsze jaskółki...

To też Związek Ziemian zmieni nazwę, aby pp. Średniawskich i im podobnych nie kłuć więcej w oczy i będzie się odtąd nazywał „Związkiem producentów rolnych", do którego będą mogli wchodzić i mniejsi posiadacze rolni, tak zwana młodsza brać od pługa.

Związek Ziemian został, jak wiadomo, zorganizowany na podobieństwo organizacji *niemieckiej* Bund der Landwirthe. Była to organizacja junkrów pruskich, nadzwyczajnie silna, bogata, potężna, wszechmocna, ona rządziła niemal Prusami przed wojną. „Bund" składał się pierwotnie z samych tylko najbogatszych ziemian pruskich i pomorskich. Z czasem atoli poszerzył swój stan posiadania. utworzył przy Bundzie organizację bogatych chłopów, których zbierał oddzielnie i do których wielcy obszarnicy pruscy miłościwie zniżać się raczyli. Za temi pruskiemi wzorami idzie i nasz Związek producentów rolnych, na którego czele znajdują się najmocniejsi posiadacze rolni w rodzaju pp. Steckich, Kiniorskich i Fudakowskich. Oni to wysunęli niefortunną kandydaturę największego obszarnika Rzeczypospolitej na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Związek Ziemian nie obojętny jest na tryumfy Mussoliniego. Jego członkowie chełpią się, że organizują „faszystów" polskich, a mianowicie oficjalistów, sklepikarzy chrześcijańskich w miasteczkach, chłopaków wiejskich, niższą policję i administrację. W każdym powiecie znajduje się jakieś Mussoliniątko, które „organizuje" pod okiem władz...

Echa mordu.

OSTATNI WYWIAD Z PREZYDENTEM NARUTOWICZEM.

W przeddzień swej tragicznej śmierci, Prezydent Narutowicz udzielił wywiadu korespondentowi paryskiego „Figara", p. de Chesmont. Wywiad ten podajemy w dosłownym przekładzie za „Polonią" paryską:

„Byłem zawsze z wielkim podziwem dla Francji. Znaczną część życia przepędziłem w Szwajcarji, a więc w ustawicznym kontakcie z Francją.

Przyjaźń francusko - polska, wypływająca z instynktu, jest rzeczą drogocenną.

Przymierze francusko - polskie jest nieodzowne dla równowagi europejskiej. Tak jak nad tem przymierzem pracowałem ze wszystkich sił na stanowisku ministra spraw zagranicznych, tak i obecnie, jako naczelnik państwa, będę się starał pracować, by to przymierze uczynić jeszcze silniejszem i bardziej skutecznem.

Wyniesiony na najwyższy urząd, mimo, iż się o to nie ubiegałem, uważałem za swój obowiązek wobec kraju nie uchylać się od wezwania, z którem się do mnie zwrócono.

Mierzyłem trudności, które przedstawia spełnienie mego zadania; nawet się już z niemi trochę spotkałem. Te trudności nie potrafią mię odwieść od spełnienia obowiązków, które przyjąłem.

Położenie polityczne Polski na pierwszy rzut oka może się wydać nie do rozwiązania. Stronnictwa prawicowe i lewicowe, rozporządzające siłami mniej więcej równemi, dają dowody bezwzględnej nieustępliwości. A jednak mam przekonanie, że z chwilą ustąpienia gorączki, zrozumiałej wobec walk wyborczych, z chwilą, gdy zadanie pierwszego polskiego parlamentu zostanie pojęte przez każdego, będzie można wyszukać elementy konstytucyjne większości, która obecnie nie istnieje, ale którą należy koniecznie utworzyć. Temu zadaniu chcę się poświęcić. Ale trzeba dać czas namiętnościom, aby ostygły, a stronnictwom, aby znalazły orjentację. Dlatego pragnę wyszukać ministerjum istotnie prowizoryczne, ukonstytuowane bez względów politycznych, któreby po kilku tygodniach ustąpiło miejsca prawdziwemu gabinetowi parlamentarnemu, jak tylko większość będzie mogła się zebrać.

Nasze położenie ekonomiczne poprawia się szybko. Już Polska wystarcza sobie sama co do potrzeb zasadniczych. Chociaż życie jest jeszcze ciężkie dla wielkiej liczby obywateli, niema nędzy w ogólnem znaczeniu tego słowa, ani bezrobocia. Nasz wywóz, nieznaczny przed laty trzema, obecnie równoważy się z naszym przywozem. Jutro wywóz przerośnie przywóz. A wtedy położenie zmieni się na naszą korzyść.

Pozostaje kwestja finansów. Wartość naszej waluty nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Sądzę, że wpływa na to brak zaufania ze strony zagranicy. Poza naszemi granicami hypnotyzują ludzi nasze agitacje polityczne, a zapomina się o olbrzymiej pracy kraju.

Aby rozwiać to wrażenie, jest rzeczą nieodzowną, aby w krótkim czasie nastała równowaga polityczna, ułatwiająca utworzenie rządu możliwie tak silnego, jaki może istnieć w państwie parlamentarnem. Temu zadaniu pragnę więc poświęcić się z udziałem wszystkich, nie chcąc robić różnicy między moimi wczorajszymi przyjaciółmi a przeciwnikami.

Jeżeli potrafię urzeczywistnić tę konieczną harmonję polityczną, będę miał przeświadczenie, że pracowałem dla dobra mej Ojczyzny, a także dla dobra naszych sprzymierzeńców, którzy powinni mieć możność liczenia na nas, tak, jak my liczymy na nich".

I pomyśleć, że tego człowieka, tak umiarkowanego, tak pojednawczo usposobionego — reakcja zamordowała!

OPIEKA NAD DZIEĆMI PREZYDENTA NARUTOWICZA.

Rada familijna. która zajęła się interesami rodzinnemi prezydenta Gabrjela Narutowicza, powierzyła opiekę nad nieletniemi dziećmi zamordowanego Prezydenta p. Leopoldowi Skulskiemu, b. prezesowi gabinetu i ministrowi spraw wewnętrznych.

Powód cywilny, wyznaczony przez Radę familijną adwokat Paschalski, domagać się ma odszkodowania w sumie 5000 marek. Jest to najniższa suma, jaką dopuszcza prawo w tego rodzaju procesach, zaś wystąpienie z powództwem ma znaczenie moralne i wywołane zostało obawą, że nie wszystkie momenty, towarzyszące zbrodni, byłyby należycie uwydatnione, gdyby doszło jedynie do formalnego rozważania sprawy.

PRZED PROCESEM MORDERCY.

Skład sądu w procesie Niewiadomskiego, mordercy ś. p. prezydenta Narutowicza ma być następujący: przewodniczyć rozprawom będzie sędzia Laskowski, z udziałem sędziów Kozakiewicza i Krasowskiego.

Oskarżać będzie prokurator Rudnicki.

ZDUŃSKA WOLA.

W kazaniu, wygłoszonem po zamordowaniu Prezydenta Narutowicza ksiądz Maciaszek, proboszcz w Małyniu, oświadczył: cóż dziwnego, wybrali *żydowina!..*

Dziedzic woysławicki Siemiątkowski zbiera tu oddział czarnosecińców, nazywających siebie faszystami, i chwali się na jarmarku, że „ma już ze dwustu faszystów zapisanych". Ciekawa rzecz, w jakim celu pan dziedzic zbiera „faszystów" po miasteczkach? Może pan starosta da nam na to odpowiedź?

STRASZNE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

„Przegląd Wieczorny" podaje:

„W czwartek, 14 b. m., odbyło się w Kościanie, w województwie Poznańskiem, staraniem miejscowych nacjonalistów nabożeństwo żałobne. Jak donosi miejscowy organ endecki, „Gazeta Polska", „dzwon na wieży kościoła smutnie, jęcząco zapowiedział nabożeństwo żałobne". W kościele był ustawiony katafalk, nabożeństwo odprawił miejscowy ksiądz, uczestniczyli w niem przedstawiciele obywatelstwa. Po nabożeństwie uformował się pochód żałobny, w którym niesiono sztandary żałobne i chorągiew państwową z Orłem Białym, okrytym krepą. Do pochodu przemówiło kilku mówców. Pierwszym był ksiądz Stopczyński, dalej niejaki Soborski i „redaktor" Konieczny, który „redaguje" wspomnianą „Gazetę Polską", znaną w całej Wielkopolsce z łżenia reprezentantów władzy polskiej. Ten ostatni przemawiał na temat sponiewierania Polski przez uchwałę Zgromadzenia Narodowego.

Nabożeństwo było bowiem odprawione z powodu obioru ś. p. Narutowicza Prezydentem Rzeczypospolitej!

Urządzono je w djecezji „prymasa Polski", kardynała Dalbora! Znalazł się ksiądz, który na taką „intencję" postanowił wyjść przed ołtarz. Znalazł się ksiądz, który wygłosił do „żałobnego pochodu" haniebne „kazanie". Znaleźli się uczestnicy tej „uroczystości", przy której sponiewierano Orła Białego, okrywając go krepą z powodu wyboru Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej!

Zapytujemy władze państwowe, czy ohyda ta jest im wiadomą? Zapytujemy, czy Nuncjusz Apostolski, monsignore Lauri, jest poinformowany, do czego używa się kościoła w djecezji kardynała Dalbora? Zapytujemy, czy najwyższe instytucje narodowe mogą być w Polsce łżone bezkarnie? Zapytujemy, czy wolno jest nadużywać czcią otoczonych obrzadków religijnych do podobnie haniebnego małpiarstwa?

Pytanie to musi zadać sobie każdy uczciwy Polak bez różnicy zapatrywań politycznych.

Fakty te są tak straszne, że trudnoby im uwierzyć. Niestety, prawdziwość ich stwierdza „Gazeta Warszawska". Organ ten podał odnośne wiadomości w numerze piątkowym z dnia 21 grudnia, a więc w tydzień prawie po zamordowaniu Prezydenta, a w dniu jego pogrzebu w grobach królewskich w Warszawie.

Podał je w rubryce „Życie kraju", pod nagłówkiem „Patrjotyczne miasto".

Cóż za ohyda!!"

JAK SZCZUŁA PRAWICA.

Podaną wczoraj wzmiankę o dodatku nadzwyczajnym „Gazety Bydgoskiej", zatytułowanym: *„Narutowicz dochodzi do władzy przez krew"*, uzupełniamy paroma charakterystycznemi cytatami z tegoż dodatku, mogącemi służyć, jako próbka zbrodniczego szczucia Chjeny i prawdomówności sprawozdawców chjeńskich.

Oto opis zajść na placu Trzech Krzyży:

„Warszawa, 11 grudnia (godz. 3 po poł.).

Od samego rana na mieście silne wzburzenie.

Młodzież i publiczność obstawiła dojścia do Sejmu i zatrzymała posłów, idących na Zgromadzenie Narodowe.

Ludowcy zdecydowali się jednak wziąć udział w Zgromadzeniu.

---

2)

JAN WAŚNIEWSKI

Chrystus w pracowni.

Bezwstydem wymyślnemi przegięciami półnagich, lub jeno w zwiewy lekkich materji osnutych ciał podniecą uśpione chuci pana...

Na drugim planie postaci współczesnych nam ludzi...

Jest dandys jakiś w monoklu, są poczciwcy i opasłe mieszczuchy i blade wymoczki z biur... Są andrusi, dorożkarze — pstrokaty miejski tłum.

Rozciekawione twarze chłoną dawny obraz... Prawie ani jednej twarzy współczującej.

Nie! Na każdej zazdrość.

Żałują, że nie danem im było żyć w tych czasach, gdy wolno było się znęcać nad kimś bezkarnie...

Każdy wżywa się tylko w patrycjusza.

Niejeden z patrzących okrutniejszy jest w marzeniach od Kaliguli, Nerona, przewrotniejszy od Cezara Borgio. Maluje się to na twarzach lubieżnych, podnieconych, patrzy z błysków zachwyconych ócz, z półotwartych, dyszących upojeniem ust...

Drugi szkic.

Wojna!

Rozpęt okrucieństwa. Wybuch wszelkich krytych w marzeniach i snach ciemnych sił.

Wypełzły z dusz syczące żmije duszonych namiętności na światło dzienne.

Na obrazie jeden czerwony chaos skłębionych, cierpiących ciał. Jeden olbrzymi wybuch mordu, pożogi, dzikich uciech...

Na trupach bohaterów w rozszalałym tańcu, w przegibach spoconego ciała hasa tłuste z murzyńskiemi wargami Użycie. —

W obrazach tych Witowski zawarł całą nienawiść do ludzkości... Nic, tylko nienawiść. Za inteligentny był, by choć w części się łudzić, że poprawi bodaj jedno ludzkie serce.

Przyjdą, popatrzą, może się wzruszą na kilka minut i pójdą mordować. Mordować tak, jak w warunkach społecznych naszego wieku dozwolono.

Witowski chodził po pracowni między stalugami i bezładnie rozrzuconemi obrazami.

Właściwie dlaczego ja tak policzkuję ludzi? Czyż cierpienie płynie tylko z tego, że człowiek człowiekowi ból zadaje? Nie! Człowiek zło łagodzi! Dzięki idealistom dziś. w normalnych warunkach, współcześni mogą tylko zazdrościć mojemu Rzymianinowi, ale postępować, jak on nie mogą. Nie! Zło tkwi głębiej. Cały ten świat, którego dewizą: „Pożrej, a nie daj się pożreć" jest zły.

Natura jest złą, jeno jej piękno zamyka nam często oczy na jej niemoralność.

Ileż bólu zadaje nam jej ślepa, złośliwa siła?...

Ileż jęku, płynącego z krzywdy niezasłużonej?

Ileż bezsilnych załamań rąk matczynych nad trupami dzieci? Ile twarzy ziemistych zoranych troskami w niebo wzniesionych?

Ludzkość to biedny szary, skołatany tłum. A nad tym tłumem króluje złe Fatum. Musi mieć wielki kadłub, twarz tępą, okrutną, obleśnie uśmiechnioną! Los — to Los!

A ludzie modlą się, błagają ten Los, tę jakąś obojętną na ich cierpienia Siłę! Nieraz o kroplę deszczu biją w niebo modły, gdy upał i susza promieniami palącego słońca zlewają się na ziemię zeschłą, aż pękającą od upału.

„Daj deszczu! Bo owiędły nam już rośliny"!...

Wyschłe. zrzadka nad ziemią sterczące suchą słomą zamierają zboża.

Z tej słomy suchej, zmierzwionej wyziera ku nam głód — przyczyna zbrodni!"

A zamiast zwilżyć, złaknioną wilgoci ziemię porwały się pożary, a wichry roznoszą je coraz szerzej i szerzej...

Na skwarze słońca, w jego drgającem złocie płoną wsi.

Czerwonemi, rozwścieklemi płomieniami pożera ogień ludzkie sadyby, dobrobyt. Bezradne stoją ludzkie rzesze wobec oszalenia żywiołów. Twarze patrzą tępo, jak płomień jednym wybuchem, niby pakiem czerwonego zła chłonie ich małe, słomą kryte chaty!

Patrzą na domy, palące się jarko, lub na strawione już napół, dymiące duszącym, białym dymem z popalonych głowni, albo na nagie, oczerniałe kominy, sterczące, jak krzywda nad pełgającemi zgliszczami.

Cały owoc ich żmudnej, zapobiegliwej pracy z dymem pod niebo ulata.

Może, tam w niejednej chacie dziecko małe zostało i płacze bezradne, parzone ogniem, duszące się dymem.

Może niejeden ojciec śpieszy na ratunek. A matki rwąc chudemi rękami włosy krzyczą... Krzyczą w niebo swą rozpacz.

Straszny to krzyk, rozdzierający!

Zdało się Witowskiemu, że ten krzyk posłyszał.

Nie, więcej.

Bo oto rozięczała się w uszach jego ziemia cała bólem!

Jęczą ranni na pobojowiskach krwawych —

jęczą głodni wyschłemi usty —

jęczą zawiedzeni w miłości —

jęczą umierający, bez wiary w zmartwychwstanie —

jęczą losem krzywdzeni —

jęczą matki w bólach porodu, kwilą sieroty odumarłe, płaczą idealiści nad trumną ideałów,

płacza cmentarze wiar ludzkich, płaczem otchłannym, beznadziejnym. —

(Dok. nast.).

Przy sprawdzaniu legitymacji dwuch posłów żydowskich: rabina Kowalskiego z Włocławka i Deutschera dotkliwie pobito.

Marszałkowi Trąmpczyńskiemu i posłom zagranicznym urządzano olbrzymie owacje na placu Trzech Krzyży. Samochód posła Tomasiniego zatrzymano, lecz po poznaniu go, urządzono mu również owację i wśród szpaleru publiczności przejeżdżał, jak tryumfator.

Min. Kamieński i komisarz Rządu, Borzęcki, wydali rozporządzenie, zabraniające pochodów i demonstracji. To spowodowało jeszcze większe wzmożenie się napięcia w społeczeństwie.

P. P. Daszyńskiego i Limanowskiego zatrzymała na placu Trzech Krzyży publiczność, a gdy Daszyński, zamiast legitymacji poselskiej, wyciągnął rewolwer, pobito go bardzo silnie i zamknięto w bramie domu Nr. 10".

A dalej:

P. Prezydent „mniejszości" tryumfalnie wyjeżdża z Sejmu.

Około godz. 2-ej przed Sejm zajechał szwadron szwoleżerów i pod jego dopiero ochroną p. Narutowicz ośmielił się opuścić gmach przy ul. Wiejskiej.

Około godz. 3-ej nastąpiło uspokojenie.

WIECE I ZEBRANIA PROTESTACYJNE.

Rawa Ruska. Po nabożeństwie żałobnem w dn. 19 b. m., uformował się samorzutnie pochód robotniczy, który przeszedł z wielką godnością przez miasto, dając wyraz głębokiemu oburzeniu miejscowej klasy robotniczej z powodu ohydnego mordu. W pochodzie brało udział około 2 tys. osób.

W dn. 21 b. m. odbyło się zgromadzenie członków P. P. S. w sprawie założenia oddziału P.P.S. w Rawie. Na zgromadzeniu uchwalono rezolucję protestacyjną w sprawie mordu, oświadczając, że na każde wezwanie P. P. S. zebrani staną twardo pod sztandarem partji w obronie demokracji i wolności.

Zakopane. Wzburzeni do głębi robotnicy zebrali się tu samorzutnie w dn. 17 b. m. na zebranie protestacyjne.

Przemawiali tow. tow.: Gębicki i Rycker. Uchwalono pełną oburzenia rezolucję w sprawie mordu.

W dn. 19 b. m. odbyła się manifestacja protestacyjna miejscowych robotników, zorganizowanych w P. P. S. i kl. Związkach Zawodowych. Stanęły wszystkie warsztaty pracy; sklepy były zamknięte. O godz. 11 rano odbyło się zebranie mężów zaufania i prezydjów organizacji. Na zebraniu tem złożono uroczyste ślubowanie, iż w razie potrzeby, zebrani walczyć będą do ostatniej kropli krwi pod czerwonym sztandarem.

Miejscowa Chjena wyrażała z początku widoczną radość z powodu tego, co się stało; między innemi, kierowniczka miejscowej szkoły bynajmniej nie ukrywała gniewu z powodu konieczności odbycia żałoby.

Mieszkańcy wsi *Wola Rafałowska* (gm. Kuflewska), zebrani w lokalu związkowym, uchwalili rezolucję protestacyjną w sprawie mordu. Rezolucja wyraża również hołd przedstawicielom robotników, członkom P. P. S., którzy stanęli w obronie konstytucji w dn. 11 b. m.

Mieszkańcy wsi *Kłoda* (ziemia Lubelska), wstrząśnięci wiadomością o zamordowaniu prezydenta, zebrali się tłumnie w dn. 18 b. m., aby wysłuchać szczegółowego sprawozdania z dokonanej zbrodni na podstawie artykułów „Robotnika", które im na ogólną prośbę, odczytał jeden z miejscowych obywateli.

Echa zamachu chjeńskiego.

Warszawa, dn. 28 grudnia 1922 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dzisiejszym numerze „Robotnika" w art. „Echa zamachu chjeńskiego" wyczytałem wśród nazwisk aresztowanych nazwisko Jaxa Bykowskiego, studenta, syna lekarza.

Jestem jeszcze studentem U. W. i pragnąc bardzo, by nie łączono mnie z nazwiskiem aresztowanego, uprzejmie proszę, by Szanowna Redakcja nie odmówiła umieszczenia tych kilku słów oświadczenia, że zarówno z aresztowanym, jego rodziną, jak i żywiołami, które wywołały zajścia na placu Trzech Krzyży, nie mam nic wspólnego.

Załączając na ofiary zajść na placu Trzech Krzyży w dn. 11 b. m. mk. 10,000, pozostaję z poważaniem

Czesław Jaksa Bykowski.

ARESZTOWANIA W SPRAWIE ZAMACHU.

Sędzia śledczy, p. Jasiński, prowadzący śledztwo w sprawie zamachu na Zgromadzenie Narodowe z d. 11 grudnia, zarządził aresztowanie p. Edwarda Ligockiego, powieściopisarza, jednego z organizatorów t. zw. Związku Hallerczyków.

P. Ligocki przebywa stale w Wielkopolsce.

Komuniści norwescy występują z międzynarodówki moskiewskiej

Na ostatnim kongresie międzynarodówki komunistycznej (w listopadzie r. b. w Moskwie) wśród wielu partji komunistycznych, nad któremi czyniono sąd najwyższej instancji, jaką jest kongres, znalazła się też partja norweska. Zinowjew zarzucał jej, że nie jest wcale komunistyczną, że wszystkie jej organy mają tytuł „socjal-demokrata", że organy te zwalczają komunizm, a bronią socjalistów prawicowych w Niemczech i t. p. Zażądano od partji norweskiej, żeby podporządkowała się całkowicie Moskwie, albo wystąpiła z międzynarod. komunistycznej.

Otóż zarząd norweskiej partji komunistycznej na ostatniem swem zebraniu uchwalił 7 głosami przeciw 3 przedłożyć Radzie Naczelnej i zjazdowi partyjnemu wniosek, odrzucający uchwały kongresu moskiewskiego i zalecający wystąpienie z międzynarodówki moskiewskiej.

O ile zjazd zatwierdzi ten wniosek, będzie to dotkliwy cios dla Moskwy. Albowiem partja norweska była dotychczas jedną z najbardziej wpływowych na Zachodzie, której udało się odciągnąć związki zawodowe od Amsterdamu i związać z Moskwą. I chociaż partja ta nigdy nie robiła polityki komunistycznej i przynależność jej do Moskwy była czczą formalnością, to przecież zerwanie tej formalnej łączności poczytać należy za klęskę Moskwy i za zwycięstwo zdrowej myśli socjalistycznej.

Powrót Clemenceau z Ameryki

20-go b. m. wrócił ze Stanów Zjednoczonych do Francji stary „tygrys" Clemenceau. Pojechał on do Ameryki na wezwanie prasy tamtejszej, by usprawiedliwić swe oskarżenia przeciwko rządowi amerykańskiemu, któremu Clemenceau zarzucił, że ponosi winę za obecny stan rzeczy w Europie. Przywitano Clemenceau b. serdecznie, ale odczyty jego nie miały wielkiego powodzenia, gdyż spotkały się z ostrym sprzeciwem i protestem senatorów republikańskich, zwalających odpowiedzialność za obecne położenie w Europie na Francję.

W Hawrze oczekiwali b. prezyd. ministrów jego najbliżsi przyjaciele polityczni: Tardieu, Mandel i Ignace. Okazało się, że 80-letni starzec uprzyjemniał sobie powrót w towarzystwie znanej aktorki paryskiej, Cecylji Sorel, która odbyła w kraju dolarów szereg występów gościnnych, popisując się talentem i... 83 sukniami, sprowadzonemi z Paryża.

Clemenceau nie był w szczególnym humorze i na pytania dziennikarzy odpowiadał niechętnie, urywając krótko rozmowy zdaniem: „Pozatem, moi panowie, jest dobrze. Niech żyje republika!"

Po przybyciu do Paryża Clemenceau znalazł przed swym domem tłum dziennikarzy, żądnych nowości. Wywiązała się następująca rozmowa: „Ach, panowie, doprawdy nie mogę was przyjąć dzisiaj". — „Ależ, panie prezydencie, czekamy na pana od kilku godzin". Clemenceau uśmiechnął się: „Ach, udało mi się w Rouen dobrze się posilić. Zresztą, czego panowie pragną się dowiedzieć?" — „Czy podróż pańska udała się?". — „Doskonale. Jestem zachwycony, a wcale nie zmęczony". — „Co pan sądzi o Amerykanach?" — „Są to entuzjaści, bardzo przychylnie usposobieni dla Francji". — „A wyniki pańskiej podróży?" — „Na to pytanie tylko przyszłość udzieli odpowiedzi. Dowidzenia, panowie, dowidzenia".

Na tem się skończył wywiad.

Kronika zagraniczna.

— W Moskwie otwarto 10-ty kongres sowietów. Poraz pierwszy za panowania bolszewików byli obecni w dawnej loży carskiej (kongres odbywa się w gmachu Opery) przedstawiciele obcych państw. Kalinin zawiadomił zebranych, że lekarze zabronili Leninowi uczestniczyć w kongresie, nakazując mu zupełny spokój. Wiadomość ta wywołała wrażenie niekorzystne.

Referat o polityce zagranicznej wygłosił Kamieniew. Napadł na Stany Zjednoczone za to, że gdy sowiety, godząc się na amerykańską komisję ankietową, mającą zbadać stosunki w Rosji, ze swej strony zażądały utworzenia komisji sowieckiej dla zbadania stosunków w Ameryce, rząd amerykański odmówił. „Nic nie szkodzi — ciągnął dalej Kamenjew — wytrzymaliśmy 5 lat bez uznania nas ze strony Francji, Anglji i Ameryki. Będziemy żyli, gdy potrzeba, nadal w takim stanie".

Następnie Kam. ostro wystąpił przeciwko zachowaniu się Anglji na konferencji lozańskiej, zarzucając jej, że dąży do ujarzmienia Turcji.

— „Echo de Paris" podaje, że 28 września rząd sowiecki drogą zwykłego dekretu zaprowadził powszechną służbę wojskową. Wszyscy obywatele Rosji zmuszeni są do pełnienia służby wojskowej: w piechocie 1½ roku, w kawalerji 2½, w artylerji 3½, w marynarce 4½. Rezerwę tworzą wszyscy, co przeszli służbę czynną i liczą nie więcej, niż lat 40. Cudzoziemcy mogą również wstąpić do armji „rewolucyjnej".

Wraz z wydaniem dekretu powyższego odwołano dawny dekret, ogłoszony na początku rewolucji bolszewickiej i wprowadzający milicję ludową.

— W wigilję Bożego Narodzenia odbył się w Moskwie uroczysty obchód 5-letniego istnienia Czrezwyczajki. Dzierżyński, były kierownik Cze-ki, którego z racji uroczystości zamianowano honorowym członkiem Cze-ki, wygłosił mowę, w której zaznaczył, że Cze-ka winna w dalszym ciągu sprawować swą działalność, ponieważ wróg jest obecnie bardziej niebezpieczny i podstępny, aniżeli kiedykolwiek dawniej. Organ „walczącej rewolucji" winien dostosować się do nowych warunków życia, lecz musi wciąż pracować z niewzruszoną odwagą. *„Cze-ka zmieni swą organizację, ale pozostanie, jak dawniej, czujnym psem republiki sowieckiej".*

Przemawiali jeszcze Kalinin i Kamenjew. Pierwszy oświadczył, że „cała ludzkość winna czuć wdzięczność dla Czrezwyczajki, która uratowała świat od kontrrewolucji". (Nic tak nie sprzyjało wzmacnianiu się reakcji w Europie i nic w takim stopniu nie działało na rękę kontrrewolucji, jak metody polityki bolszewickiej i bolszewokomuniści. Red.). Kamenjew życzył „departamentowi polityki centralnej", by wykazał równie twardą rękę, jak Cze-ka i zdobył taką samą potęgę.

— Sprawozdanie o położeniu sanitarnem Rosji sowieckiej, opracowane przez organizację Nansena, podaje następujące dane cyfrowe: W czasie wojny było w Rosji 25 miljonów wypadków tyfusu. W r. 1921 zanotowano 176,888 wypadków cholery, 308,548 wypadków febry i 197,420 dezynterji. Epidemje rozszerzały się gwałtownie wskutek głodu i tak np. od stycznia do września 1922 r. zanotowano z górą 1 miljon wypadków tyfusu i przeszło 944 tys. wypadków biegunki, podczas gdy w r. 1921 wypadków tych chorób było 470,532 i 720,573. Od stycznia do września 1922 r. było 740,329 wypadków cholery.

— Stany Zjednoczone, jak niedawno podały niektóre dzienniki zagraniczne, miały interwenjować w sprawach europejskich i pomóc w rozwiązaniu ciężkich warunków ekonomicznych. Ameryka miała zwłaszcza przyczynić się do rozstrzygnięcia sprawy odszkodowań niemieckich i nadzieja na pomoc w tej sprawie wpłynęła na podwyżkę kursu marki niemieckiej. Nadeszło jednak wkrótce urzędowe zaprzeczenie prez. Hardinga, że Ameryka bynajmniej nie zamierza mieszać się do spraw europejskich. Zdaje się, że na tle rozbieżności zdań w tej sprawie nastąpił rozłam w partji republikańskiej. Zwolennikiem interwencji jest senator Borah, który podjął inicjatywę w kierunku projektu zwołania konferencji powszechnej dla spraw rozbrojenia i zagadnień ekonomicznych. Inni politycy natomiast są przeciwni temu projektowi. Senator Brandegee, prezes komisji dla spraw morskich, oświadczył, że maximum ustępstw w sprawie rozbrojenia osiągnięto już na konferencji waszyngtońskiej i że nowa konferencja nie miałaby powodzenia. Dwa największe niebezpieczeństwa dla sprawy pokoju są — zdaniem tego senatora — rząd bolszewicki, mający do rozporządzenia 1½-miljonową armję, oraz możliwość powstania na gruzach demokracji niemieckiej nowej monarchji, podobnej do monarchji średniowiecznej. Reakcja niemiecka ujarzmiłaby cały świat, gdyby mogła.

Natomiast Barnes, prezydent izby handlowej w Nowym Jorku, i Tregoe, dyrektor rady zarządzającej Narod. Zw. Kredyt., są gorącymi zwolennikami interwencji Ameryki, będąc zdania, że dobrobyt w samej Ameryce jest niemożliwy dopóty, póki trudności ekonomiczne Europy nie zostaną przezwyciężone.

W sprawie konferencji światowej odbędzie się wkrótce dyskusja w senacie amerykańskim.

— W sprawie nowych projektów, dotyczących odszkodowań niemieckich, donosi „Matin", że rząd francuski zamierza opracować szczegółowy plan eksploatacji lewego brzegu Renu, połączony z utworzeniem linji celnej, dzielącej Nadrenję od zagłębia Ruhr i reszty Niemiec.

— Znany pisarz francuski Viktor Margueritte napisał powieść p. t. „Panna", w której bronił poglądu, że młode dziewczęta narówni z mężczyznami mają prawo do utrzymywania stosunków płciowych przed zamążpójściem. Autor uzasadnia swój pogląd z rozmaitych punktów widzenia, m. in. także stosunkami ekonomicznymi i towarzyskimi po wojnie. Powieść dzięki swej sensacyjnej treści cieszy się ogromnym popytem. Aż oto, aby zapewne jeszcze większą zrobić jej reklamę, wykreślono autora z listy kawalerów orderu legji honorowej za „niemoralną" powieść. Nie znamy tej powieści, ale Margueritte jest pisarzem b. poważnym i według własnego, głębokiego przekonania ostatnia jego powieść ma właśnie na celu podniesienie moralności obecnej. W każdym razie cenzura niepowołanych obrońców moralności przynosi szkodę wolności słowa i przekonań.

— Misja złożona z Haardt'a, Audoin'a i Dubreuil'a podjęła śmiałą próbę przebycia wzdłuż Sahary na automobilach. Dotychczasowy przebieg podróży, połączonej z ogromnemi trudnościami, jest pomyślny.

— Wśród specjalistów francuskich i angielskich dojrzała już zupełnie myśl wybudowania tunelu pod kanałem La Manche, o której głośno już było w ostatnich latach, ale projekt wydawał się niewykonalny. Obecnie przekonano się, że techniczne przeszkody są do przezwyciężenia. Roboty trwałyby ok. 7 lat i kosztowałyby ok. 1 miljarda franków. Ma powstać specjalna spółka akcyjna z udziałem kapitału francuskiego i angielskiego.

Kronika parlamentarna.

ZWOŁANIE SEJMU NIE ULEGNIE ZWŁOCE.

PAT. komunikuje: W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w prasie warszawskiej o możliwem odłożeniu terminu zwołania plenarnego posiedzenia Sejmu na czas późniejszy, niż 10 stycznia r. p., przedstawiciel PAT. zwrócił się o informacje do p. Marszałka Sejmu Rataja. P. Marszałek oświadczył, że postanowienie zwołania Sejmu około 10 stycznia zmianie nie uległo i że dokładne oznaczenie daty zwołania zależne jest jedynie od przygotowania przez komisje materjału dla plenum.

W uzupełnieniu wiadomości tej podajemy, że na 8 i 9-ty stycznia zwołane zostaną posiedzenia kilku komisji sejmowych, administracyjnej, konstytucyjnej, prawniczej i in., wobec czego oczekiwać należy, że na wyznaczony termin 10 stycznie Sejm będzie mógł przystąpić do pracy.

Kronika polityczna

PISMO STOW. PATRJOTYCZNYCH FRANCUSKICH DO PREZ. SIKORSKIEGO.

Prezes Rady Min., Sikorski, otrzymał od prezesa Zw. Tow. Patrjotycznych i Wojskowych Departamentu Ille et Vilaine w Reims pismo, wyrażające oburzenie z powodu zbrodni, popełnionej na osobie prez. Narutowicza, a zarazem wiarę, że Polska, stawiając gen. Sikorskiego na czele rządu, złożyła swój los w ręce najbardziej zasłużonego człowieka.

***

W odpowiedzi na powyższe pismo prezes Rady Min., Sikorski, wysłał pismo, którego ustęp brzmi:

„Straszna zbrodnia, popełniona na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w chwili, gdy cały naród oddawał się pokojowej pracy nad konsolidacją i odbudową kraju, pogrążyła nas w najgłębszym smutku.

Spokój najzupełniejszy, jaki panuje tak w samej stolicy, jak i w całym kraju, pomimo, że nie zostały przedsięwzięte żadne specjalne środki ograniczające, ani nawet nie okazała się potrzeba ich przedsiębrania, dowodzi, jak dalece ten akt gwałtu dokonany przez człowieka szalonego, został potępiony przez resztę narodu polskiego którego historja nie zna morderstw politycznych.

Ale oto, krew niewinnej ofiary, przelana w samem centrum Rzeczypospolitej, już spowodowała — jak każde nieszczęście, zadające cios niepowetowany — pierwsze wyrównanie politycznych różnic pomiędzy stronnictwami (??), dodając w ten sposób nowych sił młodemu organizmowi Państwa Polskiego, co z kolei pozwala nam spoglądać w przyszłość z większą ufnością, niż kiedykolwiek".

W dalszym ciągu prez. Sikorski zapewnia, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, dla wzmocnienia przyjaźni z Francją.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28 grudnia r. b. po załatwieniu spraw bieżących i uchwaleniu szeregu wniosków, między innymi wniosku min. skarbu w sprawie organizacji głównego urzędu likwidacyjnego, który postanowiono wcielić do Ministerjum Skarbu, wniosku min. skarbu w sprawie aprowizacji G. Śląska, wniosku min. spraw wewn. w sprawie zniesienia dotychczasowego systemu cenzury druków i czasopism nadsyłanych z zagranicy, wniosku min. spraw wewn. o utworzeniu miasta Kamienna w pow. Koneckim oraz projektu ustawy wniesionego przez Prezesa Rady Ministrów w przedmiocie formy przysięgi służbowej i przyrzeczenia służbowego fukcjonarjuszów państwowej służby cywilnej — postanowiła jednocześnie aby aż do uchwalenia tej ostatniej ustawy przez Sejm, panowie ministrowie zarządzili bezzwłoczne zaprzysiężenie urzędników nie zaprzysiężonych w podległych im resortach na zasadzie dotychczasowych przepisów.

Pozatem Rada Ministrów kontynuowała obrady nad uzdrowieniem administracji państwowej. W tym względzie postanowiono powołać komisję pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów, która rozpatrzy przedewszystkiem zasady organizacji i sposobu urzędowania naczelnych władz państwowych. W celu usunięcia braków w działalności poszczególnych urzędów zalecono panom ministrom ustanowienie bez powiększenia dotychczasowych etatów w obrębie swoich resortów inspektorów do przeprowadzania kontroli w urzędach podległych ministerjów, pod bezpośrednim nadzorem właściwych ministrów. W ministerjach zaprowadzi się przedkładanie właściwym ministrom przez Dyrektorów Departamentów, względnie Naczelników Wydziałów perjodycznie krótkich i treściwych sprawozdań, obejmujących dane z biegu spraw aktualnych i czynności służbowych z tem, że pierwsze sprawozdanie za lata ubiegłe do 1922 r. włącznie należy złożyć do 1 lutego 1923 r. W motywach powyżej uchwalonych wniosków podniesiono konieczność i pilność poprawy istniejących stosunków w państwie aż do przeprowadzenia zasadniczego w tej dziedzinie programu.

W związku z tragicznym zgonem Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza, postanowiono odroczyć nadanie orderów normalnie nadawanych w terminie noworocznym.

Na temże posiedzeniu Rada Ministrów wysłuchała referatu ministra spraw zagranicznych o aktualnych sprawach polityki zagranicznej i powzięła uchwałę w związku z konferencją brukselską.

DYMISJA WICEMIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Podsekretarz stanu w min. sprawiedliwości, p. Zygmunt Rymowicz opuścił swój urząd, wracając do zawodu adwokata pierwszego okręgu apelacyjnego.

KONSUL POLSKI W KISZYNIOWIE.

Dr. Bronisław Ossoliński został mianowany wice-konsulem i kierownikiem konsulatu Rzeczypospolitej w Kiszyniowie.

PROGRAM P. S. L. „PIASTA".

Na ostatniem posiedzeniu klubu P. S. L. Piast uchwalone zostały zasady programowe stronnictwa.

W uchwałach tych czytamy:

„Położenie tak państwa naszego, jak większej części ludności staje się z dnia na dzień coraz cięższe.

Widocznym tego dowodem: olbrzymie deficyty skarbowe, gwałtowny spadek marki polskiej

szalejąca w niesłychany sposób drożyzna niemal wszystkich artykułów.

Brak większości sejmowej, a co zatem idzie, brak stałego konsekwentnie wykonanego programu, słabość rządów i ciągłe ich zmiany nie pozwoliły na stworzenie i wykonanie szerokiego programu ratowania państwa. Stan taki dalej trwać nie może. P. S. L. dąży do stworzenia rządu, opartego na współpracy i odpowiedzialności wszystkich polskich stronnictw".

W dziedzinie polityki zewnętrznej program P. S. L. zapowiada:

„Bezwzględne utrzymanie pokojowej polityki państwa i utrwalenie zawartych przymierzy i sojuszów".

W dziedzinie polityki wewnętrznej:

„Bezwzględny zakaz tworzenia jakichkolwiek sił zbrojnych poza armją, oraz gruntowna reorganizacja policji państwowej w kierunku wojskowo-cywilnym, reforma administracji i t. p.".

Program naprawy skarbu formułuje P. S. L. w sposób następujący:

„Oparcie gospodarki skarbowej państwa na zasadach praworządności. Uchwalenie wobec tego przynajmniej prowizorjum budżetowego na pierwsze miesiące roku 1923, zakreślającego ściśle i nieprzekraczalne ramy dla rządu.

Możliwe doprowadzenie wydatków skarbu państwa do jego dochodów, celem osiągnięcia równowagi budżetowej i zaniechanie druku nie mających pewności pieniędzy papierowych.

Uregulowanie podatków i opłat skarbowych w zasadzie do wysokości przedwojennej i ujednostajnienie systemu podatkowego.

Nałożenie nadzwyczajnego podatku progresywnego majątkowego od ziemi (powyżej pewnego ustalonego minimum), nieruchomości, fabryk, przedsiębiorstw, kapitałów wolnych i spółek akcyjnych, aż do zrównania budżetu.

Podatek od obrotu. Utrzymanie monopolu tytoniowego.

Oparcie wszystkich przedsiębiorstw państwowych, a zwłaszcza kolei, na zasadach racjonalnej gospodarki kupieckiej, celem usunięcia ich niedoboru.

Założenie banku emisyjnego dla ufundowania nowej waluty pełnowartościowej".

Jednocześnie program P. S. L. zawiera także żądanie:

„Bezzwłocznego wprowadzenia w życie reformy rolnej i usunięcia wszelkich przeszkód, uniemożliwiających dotychczas jej wykonanie".

Ponadto poruszona jest w zasadach programowych sprawa podniesienia rolnictwa krajowego, uregulowania bytu inwalidów, akcji oświatowej i wiele innych.

Z RADY LIGI NARODÓW.

Rada Ligi Narodów, która miała zebrać się 8 stycznia, zbierze się dopiero 25 stycznia wskutek przeciągającej się konferencji lozańskiej.

Zastępca sekretarza generalnego Rady Ligi Narodów, p. Monnet, ustępuje ze swego stanowiska. Następcą jego ma być Avenol, radca handlowy francuski w Londynie, który w swoim czasie badał finanse Gdańska i zwiedzał Polskę.

JAK WYBIERANO PREZYDENTA LITWY KOWIEŃSKIEJ.

Na posiedzeniu litewskiego Zgromadzenia Narodowego w dn. 21 grudnia prezydentem republiki litewskiej wybrany został chrześcijański demokrata, Stulgiński, 36 głosami swoich zwolenników. W wyborach nie brali udziału przedstawiciele mniejszości narodowych, Polacy i Żydzi. Podczas wyborów, kiedy upadła kandydatura kompromisowa Leonasa, z powodu tego, że nie doszło do porozumienia między Ch. D. i soc. ludowymi, wstrzymali się od głosowania również soc.-dem., soc. ludowi i komuniści. Na sali obecnych było podczas ostatecznych wyborów jedynie 39 posłów na ogólną liczbę 78. Przed ostatecznem głosowaniem na sali zjawił się przedstawiciel soc. lud. i zażądał głosu dla odczytania deklaracji swego stronnictwa. Głosu mu nie udzielono, mimo to odczytał deklarację, że wobec braku wymaganej przez konstytucję absolutnej większości posłów, biorących udział w wyborze prezydenta, soc. ludowi uważać będą wybór za nieważny.

* * *

Na przejazd do Francji przez Belgję obowiązuje obywateli polskich zaopatrzenie się w tranzytową wizę belgijską. Na formalność tę powinni baczną uwagę zwrócić robotnicy polscy, zamierzający wyemigrować do Francji.

Od Administracji.

Prosimy wszystkich tych szanownych prenumeratorów, którzy opłacili prenumeratę na styczeń według dawnej normy, o dopłacenie różnicy najpóźniej do 8 stycznia.

TELEGRAMY.

Konferencja lozańska.

SPRAWA MOSSULU.

Wiedeń, 28 grudnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: Tematem dla rozmów dnia wczorajszego w kołach konferencji był memorjał angielski, wystosowany do Ismeta Paszy w sprawie Mossulu. Lord Curzon odpowiedział na pretensje tureckie co do Mossulu nietylko w imieniu Anglji, lecz także innych mocarstw. Według zgodnych wiadomości wczorajsze tajne posiedzenie komisji miało przebieg burzliwy.

Memorjał Anglji dotyczy miasta i wilajetu Mossul. Mocarstwa są zdania, że wilajet Mossul winien w całości być przyłączony do królestwa Mezopotamji. W tej sprawie nie uczynią mocarstwa żadnych ustępstw. Ismet Pasza natomiast powołał się w tej sprawie na pakt narodowy Angory. Ismet zaprotestował przeciwko obsadzeniu Mossulu przez mocarstwa po rozejmie wbrew prawu międzynarodowemu. W każdym razie, nie przesadzając sprawy wilajetu, Turcja nie mogła się zrzec miasta Mossul.

„Neue Freie Presse" donosi dalej, że delegaci rosyjscy pod najrozmaitszemi pretekstami starali się być dopuszczeni do dyskusji w kwestji Mossulu.

SYTUACJA NA KONFERENCJI.

Londyn, 28 grudnia. (PAT.). (P. R.). Nastrój optymistyczny, jaki jeszcze w zeszłym tygodniu przeważał wśród kół konferencji lozańskiej, obecnie ustąpił miejsca obawom, że taktyka obstrukcji, stosowana — zdaniem kół angielskich — przez delegację turecką, może doprowadzić do zupełnego fiaska konferencji. Opór, jaki ujawniają obecnie Turcy, doprowadził niewątpliwie konferencję do stadjum krytycznego, i jeżeli sytuacja taka miałaby trwać nadal, to dalsza dyskusja dyplomatyczna stałaby się absolutnie niemożliwa. Szefowie delegacji sprzymierzonych prawdopodobnie już w dniach najbliższych będą mogli przedstawić Turkom swoje definitywne propozycje, a wówczas ci ostatni będą postawieni w obliczu alternatywy albo ostatecznego przyjęcia, albo ostatecznego odrzucenia tych propozycji.

NAPRĘŻENIE W LOZANNIE.

Lozanna, 28 grudnia. (PAT.). Delegaci aljanccy zebrali się wczoraj wieczorem, aby zastanowić się nad ogólnym stanem narad na konferencji. Posiedzeniu temu, w którem brali udział: Curzon, Barrere, Garroni i pierwszy delegat amerykański, Child, przypisują wielkie znaczenie. Postanowiono, ażeby komisje główne na podstawie materjałów, przygotowanych przez subkomitety, zestawiły dotychczasowe wyniki prac, aby mogły one służyć za podstawę wypracowania ostatecznego projektu traktatu pokojowego. Sytuacja ogólna jest naprężona.

Wyjazd floty angielskiej

Londyn, 28 grudnia. (PAT.). (P.R.). Kilka okrętów, należących do floty angielskiej śródziemnomorskiej, które podczas świąt przybyły z Konstantynopola na Maltę, obecnie odjechały na Bliski Wschód stosownie do niespodziewanie otrzymanych rozkazów.

Sprawa odszkodowań.

DECYZJA KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Leafield, 27 grudnia. (PAT.). (P. R.). Sir John Bradbury, delegat angielski w komisji odszodowań, powrócił do Londynu w celu zreferowania swemu rządowi decyzji komisji odszkodowań. Odnośnie sprawy dostaw drzewa przez Niemcy w roku 1922, pierwsza decyzja, opiewająca, że Niemcy nie wykonały odnośnych warunków traktatu wersalskiego, nie dostarczając Francji w r. 1922 odpowiednich ilości budulca, — przeszła jednogłośnie.

Druga decyzja, która spotkała się ze sprzeciwem Bradbury'ego, stwierdza, że powyższe uchybienie Niemiec stanowi uchybienie wykonania zobowiązań przyjętych przez Niemcy na mocy części 8-ej § 17 aneksu 2 — przeszła, przeciwko głosowi Bradbury'ego.

Trzecia decyzja, od głosowania nad którą Bradbury się uchylił, głosi, że komisja postanowiła przypomnieć rządom zainteresowanym, iż w piśmie z dnia 21-go marca ustalającem wysokość niemieckich wypłat w naturze w r. 1922, komisja zaznaczyła, iż w razie ujawnienia w tej sprawie złej woli rządu niemieckiego lub obstrukcyjnego stanowiska jej organów, Niemcy nie wypłaciłyby przewidzianych w traktacie odszkodowań w naturze, komisja odszkodowań domagałaby się od Niemiec wypłacenia odpowiedniego ekwiwalentu w gotówce przed końcem 1922 r.

„TIMES" O DECYZJI KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Londyn, 28 grudnia. (PAT.). (P. R.). Omawiając ostatnią decyzję komisji odszkodowań, „Times" pisze, że decyzja ta ma niewielkie znaczenie, albowiem — zdaniem „Timesa" — należy ją rozumieć tylko w ten sposób, że Niemcy zobowiązane będą do zapłaty w gotówce wartości niedostarczonej ilości budulca. W Paryżu natomiast — pisze dalej „Times" — decyzja komisji odszkodowań jest oceniana jako fakt zasadniczego znaczenia, mogący też wpłynąć na przebieg narad premjerów koalicyjnych w dniu 2 stycznia. Wygląda to tak — kontynuuje „Times" — jakgdyby rząd francuski zamierzał tę decyzję komisji odszkodowań w błahej stosunkowo kwestji wykorzystać, czyniąc z niej ważny punkt narad najbliższej konferencji. Jeżeli taką jest istotnie intencja rządu francuskiego, w takim razie bardzo ubolewamy, że mogą być czynione tego rodzaju usiłowania w kierunku wywarcia presji na przebieg i wyniki konferencji. Opinja an

Teatr Mały.

Zabawa w miłość, komedja w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

W aktualnej satyrze politycznej, szczególnie kiedy daje się ją w utworze teatralnym, obowiązuje znajomość realnych stosunków politycznych. Komedja Kiedrzyńskiego jest komedją miłości, podaną w sosie aktualnej satyry politycznej. Kretyn, poseł do Sejmu Zbierawski (gra Fertner), szubrawiec i miljarder w jednej osobie, a zarazem ludowiec, zostaje ministrem spraw zagranicznych. Dotąd ministrami spraw zagranicznych byli: Wasilewski, Paderewski, Sapieha, Skirmunt, ś. p. Narutowicz. Widocznie nasz autor miał w ciągu czterech lat istnienia Polski wrażenie, że ministrowie zagraniczni byli sakum pak idjotami, jeżeli matoł Zbierawski może być w komedji kandydatem na ministra, a nawet pod koniec aktu trzeciego zostaje nim w rzeczywistości. Rzecz poglądu. Ale dlaczego Kiedrzyński w takim razie robi tego mikrocefala — ludowcem? Żaden, ani jeden minister spraw zagr. nie był—ludowcem. Po cóż te fałsze, skoro satyra posiada niedwuznaczne akcenty aktualne? Czy dla przypodobania się publiczce, która w sprawach życia społecznego i politycznego odznacza się zastraszającą apatją, czy aby sobie ułatwić zadanie, czy że sie nie ma odwagi kpić z książąt, hrabiów i Paderewskich? Ale z jakiegokolwiek powodu czyni się to, to trzeba zawsze pamiętać, że się ponosi odpowiedzialność w takim razie za fałszowanie prawdy, za dezorjentowanie opinji i wywarzanie płytkiej, nieprawdziwej, aż do korzeni samych zgangrenowanej, bo nie odpowiadającej rzeczywistości ideologji społecznej.

A w takiej atmosferze dojrzewają właśnie — Niewiadomscy. Trudno i darmo. Inteligencja właśnie artystyczna b. często bagatelizuje sprawę odpowiedzialności za słowo i żongluje niem, choćby dla dowcipu, nie kontrolując słowa rzeczywistością objektywną. Gardzi polityką, a kiedy mówi o niej, to bardzo często bez zastanowienia, bez znajomości spraw i ludzi, z lekkomyślnością kawiarnianych mieczyków. Trzeba już raz zacząć myśleć odpowiedzialnie, bo słowo jest czynem albo jego zapowiedzią. Mąt i chaos słowa, jego nieodpowiedzialność prowadzi zaś do najstraszniejszych rezultatów.

Strona polityczna nie jest jednak istotną treścią komedji, tylko pieprzną przekąską. Głównym aktorem komedji jest panna Seda (p. Kamińska), córka z pierwszego małżeństwa owego posła-kretyna. Sama ona nazywa siebie „dzieckiem wojny", a wojowniczość swej psychiki realizuje w walce o prawo do — puszczania się. Dla tego celu postanawia wydać się za obojętnego jej zresztą pułkownika Lachmirowicza (p. W. Szczerbiec-Macherski) i wyjechać z nim za granicę, aby tam jako bogata i młoda mężatka swobodnie używać. W drodze do celu nie zna żadnych skrupułów. Narzuca się pułkownikowi i kompromituje się umyślnie, obsypując pocałunkami broniącego się zaciekle wojaka (wojak to zaiste „teatralny" w swem niedołęstwie) i nachodząc jego kawalerskie mieszkanie. Ponieważ macocha jej (p. M. Gella) podkochuje się w pułkowniku i ma go już, już uwieść — córka przeszkadza temu w sposób bezceremonjalny, grożąc nawet matce, że ją zdradzi przed ojcem. Dzięki takiej strategji „dziecko wojny" dopięło celu. Pułkownik poddał się. Ale wtedy panna podejrzewając, że za tem poddaniem kryje się plan pułkownika ułatwienia sobie romansu z mamusią jako teściową — zrywa z nim. Ten koziołek ostatni bogatej panny jest zupełnie niezrozumiały na tle jej dotychczasowej strategji.

Figura panny jest postawiona śmiało, ale wcale nie jest ona kwiatkiem specjalnie wojennym. Jest to rozpuszczona, ordynarna panna z rodziny pasorzytniczej, bogatej, wychowana w towarzystwie ojca-głuptaka i maklera, mamy w „wieku niebezpiecznym", poszukującej przygód miłosnych i podlegająca atmosferze intelektualnej i etycznej, dobrze ubierających się chamów. Demonizm à la Evers zagnieździł się w ptasim móżdżku młodocianej intrygantki, a bogactwo napawa ją przekonaniem, że złoto stanowi jedyną potęgę w życiu.

Jedyna to zresztą postać, starannie opracowana, acz nie oryginalna (podobne „demony" dawno przed wojną rysował Wedekind, u nas np. Reymont w „Ziemi Obiecanej"). Reszta osób banalnych i nie pogłębionych służy tylko dla uwypuklenia tej „bohaterki". Żywy ruch, doskonałe tu i tam dowcipy, zręcznie, na wzór komedji francuskiej zaaranżowane sytuacje aktu drugiego, uzupełniają scenę, zajmując uwagę widza bez przerwy. Demonizm jednakowoż „dziecka wojny" wydaje się zbyt przesadzony. Ostatecznie takich panienek, pragnących „żyć", znamy poddostatkiem (nawet np. w Orzeszkowej „Gloria Victis").

Bezwzględność w dążeniu do „wolności" erotycznej nie zawiera właściwie w sobie nic dramatycznego, ani pociągającego. Ta panna Seda budzi w nas skutkiem tego więcej niesmaku, niż zainteresowania. Ale nie idźmy za głęboko. Autor chciał raczej zabawić, niż poruszyć. Szkoda tylko, że do tej zabawy wciągnął rzeczy poważne, których powaga tragicznie ciąży na nas od paru tygodni. Chciało się zawołać: „przestańcie dzieci, bo się źle bawicie".

Gra Fertnera robi wrażenie niekiedy, jakby ten znakomity karykaturzysta, drwił z nieudolnie postawionych postaci na scenie i z nieprawdziwie ujętych typów. Z tego stanowiska gra jego daje estetyczne zadowolenie. P. Kamińska, mieszczański demonik, wyszedł dobrze w geście, ruchu, w cynicznej nagości motywów i słowa. Twardej, kanciastej indywidualności tej artystki dobrze odpowiadają role chłodnych, rozsądnych typów kobiecych. W scenie tańca uwodzicielskiego brakło jej subtelniejszego uroku, ale w oschłej ironji, wobec ojca, w wyzywającej prowokacji wobec kawalera, w pogardzie dla perfidji macochy była silna. Niewdzięczną rolę nieśmiałego pułkownika, zmuszonego trzymać się w defenzywie aż wobec kilku kobiet grał p. W. S. Macherski. Akcenty silnej dramatyczności wydobyła ze swej drobnej roli p. Kościerzanka.

Humorystyczną sylwetę posła chłopskiego Macieja ze świetną swobodą i starannością stworzył p. J. Orwid.

Zygmunt Kisielewski.

gielska nie jest przygotowana do rozpatrywania kwestji odszkodowań z punktu widzenia sankcji karnych i gwarancji.

Paryż, 28 grudnia. (PAT.) Cała wczorajsza prasa wieczorna przyjęła z uznaniem uchwałę komisji reparacyjnej.

BELGJA PRZECIW MORATORJUM DLA NIEMIEC.

Bordeaux, 28 grudnia. (A. W.). Na wczorajszem posiedzeniu senatu belgijskiego oświadczył minister spraw zagranicznych Jaspar, że Belgja nigdy nie zgodzi się na udzielenie Niemcom moratorjum bez stosownej gwarancji. Minister spodziewa się, że na konferencji paryskiej zapadnie taka uchwała w sprawach reparacyjnych, która nie przyniesie szkody wierzycielom Niemiec.

PROPOZYCJE BONAR LAWA.

Bordeaux, 28 grudnia. (A. W.). Jak donosi korespondent londyński „Petit Parisien", Bonar Law wypracował szereg poszczególnych propozycji na konferencję paryską, a mianowicie o niemieckich finansach, o reformie walutowej, i o innych zarządzeniach, wobec których okupacja zagłębia Ruhry i ustanowienie granicy celnej stałyby się bezprzedmiotowemi. Rząd francuski nie powiadomił dotychczas rządu angielskiego o projektach własnych co do planu obejmującego całość kwestji reparacyjnej.

KWESTJA NIEDOSTARCZENIA PRODUKTÓW AZOTOWYCH.

Paryż, 28 grudnia. (PAT.). Havas dowiaduje się, iż niezależnie od sprawy uchybień rządu niemieckiego, odnośnie dostaw drzewa oraz ewentualnych sankcji w związku z temi uchybieniami. Poincaré poruszy na konferencji w dniu 2 stycznia sprawę odmowy Niemiec dostarczenia produktów azotowych, należnych Francji z tytułu odszkodowań.

Pozatem Havas dowiaduje się, iż jest całkowicie bezpodstawną wiadomość, jakoby Poincaré przesłał rządowi niemieckiemu notę, dotyczącą dostaw azotowych oraz ewentualnych propozycji rządu Rzeszy.

NARADY W BERLINIE.

Berlin, 28 grudnia. (A. W.) Narady w łonie rządu niemieckiego posuwają się żółwim krokiem. Do tej pory nie zdołano sformułować propozycji, mających ustalić wyraźne podstawy pertraktacji rządu z wielkim przemysłem. Nie ustalono również sposobu dyskusji nad propozycjami sprzymierzonych. Wiadomość, jakoby sekr. stanu Bergmann był wyznaczony do zaznajomienia Ententy z propozycjami niemieckiemi, nazywa prasa niemiecka przedwczesną.

NIEMCY NIE MAJĄ PŁACIĆ JUGOSŁAWJI.

Poznań, 28 grudnia. (A. W.) Komisja reparacyjna poleciła Niemcom niewykonanie świadczeń na rzecz Jugosławji z tytułu odszkodowań, a to z powodu nadmiernych żądań tej ostatniej.

O długi międzysojusznicze

Londyn, 27 grudnia. (PAT.) Reuter. Kanclerz skarbu Baldwin oświadczył przed wyjazdem do Nowego Jorku, że misja jego ma na celu skłonić rząd St. Zjednoczonych do poczynienia ułatwień w sprawie uregulowania długu angielskiego w Ameryce, który wynosi 856 milj. funtów. Kanclerz wyraził nadzieję, że może mu uda się skonsolidować ten dług i ułatwić spłatę procentów. Sądzi on, że jeśli pod temi warunkami nastąpi uregulowanie sprawy, stanowić to będzie dobrą zapowiedź dla rozwiązania obecnego międzynarodowego zagadnienia finansowego. Baldwin zaznaczył w końcu, że jeśli misja jego zostanie uwieńczona sukcesem, wówczas można się będzie spodziewać, że Ameryka zachowa się przyjaźnie wobec misji o wiele doniośłejszej, którą zamierza przedsięwziąć Bonar Law do spraw reparacji.

Londyn, 28 grudnia. (PAT.) W związku z podróżą kanclerza skarbu Baldwina do Ameryki, z kół kompetentnych komunikują, że kanclerz skarbu nie wiezie ze sobą ustalonego projektu, który już nie miał uledz żadnej zmianie. Przeciwnie, minister Baldwin przedłoży kołom rządzącym w Waszyngtonie propozycje angielskie, wysłucha ich opinji w tym względzie i będzie usiłować w drodze przyjaznych rokowań osiągnąć zawarcie trwałego układu na zasadach, zadawalniających dla stron obu.

OPINJA AMERYKI.

Berlin, 28 grudnia. (A. W.). „Times" donosi z Nowego Yorku, że amerykański sekretarz handlu Hoover wyraził przekonanie, że przeważna część długów międzysojuszniczych może być obecnie zwrócona. Mimo wysokich stawek amerykańskich taryf celnych, przywóz do Ameryki w krótkim czasie zrównał się z wywozem. Rozwój ten trwać będzie, zdaniem Hoovera, dalej, a na najbliższą przyszłość przewidywany jest skutkiem tego odpływ rezerw złota do państw europejskich.

W kraju faszystów

PRZEDŁUŻENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Wiedeń, 28 grudnia. (A. W.) „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu, że Mussolini, w porozumieniu z ministrem wojny, postanowił przedłużyć czynną służbę nowego rocznika popisowego do 18 miesięcy.

W ministerjum oświaty projektowane są ważne reformy w szkolnictwie. Nauka religji ma być zaprowadzona ponownie i ma tworzyć podstawę nauki w szkołach publicznych. Minister oświaty oświadczył: „Kościół musi się stać duszą państwa".

WYBUCH W MOZZO-LOMBARDO.

Rzym, 28 grudnia. (PAT.). W pobliżu Mozzo-Lombardo eksplodowały granaty ręczne, pochodzące z amunicji, zdobytej na Austrjakach. Część przedmieścia Rechotta wyleciała w powietrze. Zostało zabitych 7-miu robotników i jeden żołnierz.

Zamach na b. ces. Wilhelma

Paryż, 28 grudnia. (PAT.) „New York Herald" donosi z Hagi, że w okolicach zamku Doorn została zaaresztowana pewna kobieta, która jest żoną holenderskiego urzędnika policji. Miała ona ukryty w zarękawku rewolwer. Aresztowana oświadczyła, iż w czasie wojny musiała tyle wycierpieć, iż pragnęła z tego powodu pomścić się na b. cesarzu.

Międzynarodówka Zawod. Anarchistyczna

Berlin, 28 grudnia. (A. W.) Jako przeciwwagę do międzynarodówki Amsterdamskiej i Moskiewskiej, utworzono 28 b. m. w Berlinie na obradującym od kilku dni kongresie syndykatów międzynarodowych związków zawodowych nową międzynarodówkę. W kongresie są reprezentowane, oprócz niemieckich, syndykaty: francuski, włoski, hiszpański, portugalski, holenderski, czechosłowacki, wszystkie 3 skandynawskie, meksykański, południowo-amerykański i anarchistyczny syndykat rosyjski. Północno-amerykański Industry Worker of the World do nowej międzynarodówki nie przystąpił, nie odmawiając jednak swego współdziałania od wypadku do wypadku. Przedstawiciele holenderscy głosowali za przyłączeniem się do czerwonej międzynarodówki moskiewskiej.

Hinduski kongres narodowy

Londyn, 28 grudnia. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Gaya (Indje), że hinduski kongres narodowy zakończył swe prace. Przyjęta rezolucja wyraża Ghandiemu i wszystkim przywódcom nacjonalistycznym, znajdującym się obecnie w więzieniach, życzenia. Ponadto rezolucja wyraża uznanie Kemalowi Paszy.

Zamknięcie Zjazdu Sowietów

Moskwa, 28 grudnia. (A. W.). 27-go b. m. niespodziewanie, pomimo zapowiedzianej na dziś mowy Trockiego, zjazd sowietów został zamknięty. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono szereg rezolucji pod znakiem jednomyślności; jednomyślnie też wybrany został nowy skład Wcika, w liczbie 270 członków i 116 kandydatów.

Moskwa, 28 grudnia. (A. W.). „Izwiestia" ogłaszają tekst rezolucji zjazdu w kwestji zjednoczenia republik sowieckich. Zjednoczenie ma być dokonane specjalnym aktem, który będzie uchwalony przez Wcik i zostanie ratyfikowany na pierwszym zjeździe Związku Republik.

Wiadomości telegraficzne.

— Mussolini postanowił nie wziąć udziału w konferencji paryskiej i polecił, aby go zastępował ambasador włoski w Paryżu. (P.A.T.).

— Stosownie do decyzji rządu angorskiego, cały majątek zdetronizowanej dynastji został uznany za własność państwową. (P.A.T.).

— W dniach 18 i 20 b. m. Litwini ponownie atakowali milicję pasa neutralnego polsko-litewskiego. (A.W.).

— W Londynie obawiają się, że podczas wielkiej burzy, jaka szalała w czasie świąt Bożego Narodzenia na Oceanie Atlantyckim, na Morzu Północnem i w Kanale La Manche, zatonęło wiele statków.

— Angielski statek „Lord Hawke" zatonął koło miejscowości Sylteklubben. Załogę uratowano. (P.A.T.).

Proces komunistów

W 27-mym dniu rozpraw przeciwko 39 członkom partji komunistycznej, aresztowanym na konferencji w gmachu grecko-katolickiej Katedry św. Jura, a oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu, zakończono już postępowanie dowodowe, poczem trybunał przedłożył sędziom przysięgłym 87 pytań.

Odnośnie do 9-ciu oskarżonych pytania idą w kierunku zdrady głównej, karanej śmiercią. Dalsze pytania przewidują udział w zbrodni, karany więzieniem. Pytania zostaną ustalone na piątkowej rozprawie, poczem nastąpi przemówienie prokuratora i obrońców. Wyrok zapadnie po Nowym Roku. (A.W.).

Z prowincji.

Grodno.

(Korespondencja własna).

Polski klub robotniczy. — Robotnicza spółdzielnia „Jutrzenka". — Odczyt tow. posła Zaremby.

Życie robotników polskich w Grodnie koncentruje się w Polskim Klubie Robotniczym. Co wieczór zaludnia się lokal Klubu miejscowymi robotnikami. Tutaj mieszczą się organizacje zawodowe (metalowcy, drzewni i rolni — to główne grupy robotników); tutaj urzęduje Komitet P. P. S. Wieczorami otwarta do użytku robotników ładna bibljoteka. Buduje się scenka teatralna. Od czasu do czasu słychać grę fortepianową i śpiew zespołu młodzieży robotniczej. Jednem słowem, życie duchowe robotników grodzieńskich ogniskuje się przy tym klubie robotniczym, posiadającym kilkuset opłacających składki robotników.

Drugą społeczną placówką robotniczą, równie pięknie przedstawiającą się, jest Robotnicza Spółdzielnia Spożywców „Jutrzenka". Zorganizowało się w niej przeszło 3000 członków. O doskonałym rozwoju spółdzielni świadczy chociażby fakt chętnego wpłacania wysokich dziesięcio-tysięcznych udziałów, wpłacania z własnej woli nawet bez oficjalnej uchwały. Obroty tej placówki spółdzielczej w dwu sklepach wynoszą 30 — 40 miljonów miesięcznie. Jest ona najsilniejszą organizacją spółdzielczą w okolicy, to też inne spółdzielnie, w Jeziorach, Druskienikach, Sopoćkiniach — ciągną do niej, wytwarzając perspektywę otwarcia w przyszłości wielkiej powiatowej spółdzielni robotniczej. Tow. Pieczała, dzielny kierownik „Jutrzenki", marzy o piekarni, masarni, zaopatrywaniu hurtowem mniejszych spółdzielni — a marzenia te stają się coraz bliższe urzeczywistnienia. „Jutrzenka" nie należy do żadnej centrali. Pozostaje ona w ścisłych stosunkach ze Związkiem Robotniczych Spółdzielni Spożywców w Warszawie, obecnie po paru uchwałach Rady Nadzorczej, decyduje się przystąpić na członka rzeczywistego do Z. R. S. S. W niedzielę 17-go grudnia miało się odbyć Walne Zebranie „Jutrzenki", które miało dokonać zmiany statutu, zgodnie z wymaganiami ustawy o spółdzielniach i przyłączyć się do Z. R. S. S.

Z okazji tego zebrania Polski Klub Robotniczy zaprosił do Grodna na sobotę, 16 b. m., tow. posła Zarembę, przewodniczącego Zarządu Z. R. S. S. Zorganizowano odczyt na temat: „Gospodarcze zadania proletarjatu". Wieczorem sala klubu wypełniła się całkowicie. Ale głuche wieści o morderstwie prezydenta Narutowicza nie pozwoliły na ograniczenie się do spraw czysto gospodarczych. Tow. Zaremba przemówienie swoje poświęcił rozpatrzeniu walki klasy robotniczej z reakcją, coraz bardziej rozzuchwalającą się w Polsce i odmalował przebieg ostatniego zamachu Chjeny, wykazując, że jedyną ostoją prawa i wolności robotniczej są: robotnicza organizacja polityczna (P. P. S.), zawodowa i spółdzielcza.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

UTWORZENIE KOMITETU POWIATOWEGO P. P. S. W RAWIE RUSKIEJ.

Dn. 21 b. m. na zebraniu komitetu wyborczego w Rawie Ruskiej, przy współudziale delegata tow. Skałaka ze Lwowa, uchwalono rozwiązanie kom. wyborczego i założenie placówki powiatowego komitetu PPS. w Rawie Ruskiej. Jako członkowie komitetu, wybrani zostali następujący towarzysze: Przewodniczący Aleksander Rzehak, zastępca Wincenty Grzeszczuk, sekretarz Franciszek Swoboda, zastępca Władysław Kogut s. Jana, skarbnik Leopold Swoboda, zastępca Michał Weryński.

Uchwalono również starać się założyć miejscowe komitety PPS. w miasteczkach: Uhnowie, Magierowie i Niemirowie.

Placówka nasza w Rawie liczy dziś 142 członków. Prócz Polaków, zgłaszają się również i Rusini.

Wszelkie korespondencje prosimy adresować na rece tow. Wincentego Grzeszczuka: Rawa Ruska, ul. Grunwaldzka, dom p. Barga, lub na ręce tow. Franciszka Swobody: Rawa Ruska, ul. Hujecka.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu Dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne. Wszyscy członkowie komitetu proszeni są o konieczne przybycie.

Ruch zawodowy.

O uregulowanie wynagrodzenia pracowników kolejowych w Dyrekcji Gdańskiej.

Od zarządu okręgowego Z. Z. K. w Toruniu otrzymujemy list nastepujący:

W Dyrekcji Gdańskiej PKP. pracownicy kolejowi są strasznie krzywdzeni pod względem wynagrodzenia itp. Dyrekcja stosuje do kolejarzy dawne pruskie prawa, a nie te, które winny obowiązywać na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd Okręgowy ZZK. Toruń w dniu 21.XII r. b. przesłał memorjał z prośbą, by DKP. Gdańsk zrewidowało uposażenie wszystkich pracowników od najniższego do najwyższego funkcjonarjusza, jak również, by skasowało raz nareszcie prawo pruskie, a zastosowało do nich prawo polskie. Zarząd zwraca się również niniejszem do MKŻ. i odnośnych władz państwowych o wniknięcie w te sprawy i o położenie wreszcie kresu tym anormalnym stosunkom.

SAMOWOLA P. NADRADCY KRAMERA W RZESZOWIE.

Otrzymujemy list następujący:

Naczelnikiem parowozowni w Rzeszowie jest p. nadradca Kramer, którego rozporządzenia Ministerjum Kolei Żelaznych i ustawy zupełnie nie obowiązują. Otóż z pomocą swoich doradców, pp. Nehtów i Raschkych, p. Kramer ustalił np. turnus dla pociągów pośpiesznych, według którego drużyna parowozowa musi pełnić służbę przez czas, wynoszący *do 400 godzin miesięcznie.*

Drużyna parowozowa, w razie wypadku lub karambolu z przeciążenia służbowego, jest pociągana do odpowiedzialności, ale p. nadradca Kramer wówczas umywa ręce od wszelkiej winy i odpowiedzialności.

Podkreślić musimy również, iż p. nadradca nie jest naczelnikiem parowozowni w Rzeszowie, a tylko wykonawcą woli pp. Nehtów i Raschkych, którzy robią, co im się żywnie podoba z podwładnym im personelem.

Ostrzegamy Ministerjum Kolei Żelaznych przed skutkami, jakie mogą wyniknąć z powyższych rozporządzeń, które toleruje sławna Dyrekcja Krakowska, znana ze swoich drakońskich wyroków wobec pracownika kolejowego. Należałoby zbadać te stosunki i winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności za nieprzestrzeganie ustaw i rozporządzeń M. K. Ż.

POLICJA SZYKANUJE ZWIĄZKI ZAWODOWE W TOMASZOWIE MAZ.

Zw. zaw. pracowników igły przesyła nam następujący komunikat:

„Oddział Zw. zaw. pracowników igły w Tomaszowie Mazow. komunikuje nam że w ostatnich czasach policja często wkracza do lokalu Związku, teroryzuje obecnych członków, rozpędza ich z lokalu, przytem nie legitymuje się nakazem władzy.

W dn. 22 b. m., kiedy członkowie Zarządu Związku domagali się od przybyłej policji, aby wykazała, z polecenia jakiej władzy przychodzi do Związku, policja rzuciła się na [illegible] i dotkliwie ich pobiła.

Czas najwyższy aby odnośne władze zainteresowały się zachowaniem policji w Tomaszowie Mazowieckim.

Składki na bezrobotnych, złożone w Zw. robotników przemysłu spoż.: p. Lange, wł. piek. „Złoty Róg", Wronia 4, mk. 50,000. Pracownicy piekarni: Wolska 40, mk. 60,000, Żelazna 78, mk. 20,000, Leszno 69, mk. 10,000, Sandomierska 2, mk. 10.000, Solec 14, m. 18.000, Smolenska 4, m. 19.000, Lewicka 17, m. 7000, Solec 77, m. 7000, Brühlowska 17, m. 7000, Młynarska 18, m. 8000, Lubelska 23, m. 6,000, Puławska 21, mk. 6,000, Górczewska 26, mk. 6.000, Ząbkowska 6, mk. 5,000, Puławska 67, mk. 5000, Burakowska 17, mk. 5,000, Wolska 9, mk. 5,000, Madalińskiego 52, mk. 4,000, Kwiatowa 7, mk. 4,000, Madalińskiego 31, mk. 4,000, Żytnia 40, mk. 3,000 Okopowa 61, mk. 3,000, Leszno 118, mk. 3.000, Puławska 13, mk. 3,000, Stare Miasto 24, mk. 3.000, Łucka 15, mk. 3,000, Tarczyńska 3, mk. 3,000, Łucka 27, mk. 1,500, Pl. Kazimierza Wielk. 6a, mk. 2,000, Nowy Świat 47, mk. 2,500, Nowy Świat 8, mk. 3,000. Razem mk. 298,500.

Zebranie organizacyjne Koła pracown. biurow. przy Zw. zaw. prac. handl. Wobec tego, że między pracownikami biurowymi znajduje się wielu bardzo źle wynagradzanych, co stwarza konieczność ściślejszej organizacji tej kategorji pracowników — grupa inicjatorów wzywa wszystkich kolegów biurowych, należących do Związku i jeszcze nie należących, do przybycia na zebranie organiz. Koła pracowników biurowych, które odbędzie się w lokalu Związku (Sienna 16) dziś o godz. 6 pp. Na zebraniu tem będą omówione podstawy organizacyjne Koła, regulamin i dokonane będą wybory do komitetu Koła.

Ze Zw. Metalowców. Baczność giserzy! Wzywa się towarzyszy członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej sekcji giserów do lokalu Związku, Leszno 53, na dzień 2 stycznia godz. 7 wieczór. Sprawa bardzo ważna. **Sekretarjat Okręgowy.**

Zwiąrek zawodowy pracowników handlowych i biurowych, Zielna 25 urządza w dniu 31 grudnia w lokalu własnym Wieczór Sylwestrowski dla członków Związku. Zaproszenia imienne wydaje Sekretarjat codziennie od 10 r. do 2 pp. i od 5—do 10 wiecz.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 17900—18125—17950.
Dolary kanadyjskie 17925.
Franki francuskie 1300.
Marki niemieckie 2,30.
Belgja 1195—1180.
Londyn 82600—83700—83400.
Praga 545—560.
Szwajcarja 3430—3420.
Wiedeń 26.25—26.50.
Włochy 912.50.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +2,°4, najniższa —0,°8.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami drobne opady, temperatura w pobliżu 0°, wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

PODROŻENIE OBIADÓW.

Cena obiadów t. zw. urzędowych w restauracjach została podniesiona z 700 mk. na 1.000 mk.

Kiedy urzędy są nieczynne. Prezydjum Rady ministrów zawiadomiło urzędy państwowe i kancelarję sejmową o wykazie dni świątecznych, które obowiązują we wszystkich urzędach państwowych.

Dotyczy to wszystkich niedziel w roku, Nowego Roku 1.I, Trzech Króli 6.I, Oczyszczenie Matki Boskiej 2.II, Zwiastowanie Matki Boskiej 25.III, Rocznicy Konstytucji 3.V, Apostołów Piotra i Pawła 29.VI, Wniebowstąpienie Matki Bos. 15.VIII, Narodzenie Matki Boskiej 8.IX, Wszystkich Świętych 1.XI, Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej 8.XII, Boże Narodzenie 25.XII, Św. Szczepana 26.XII, drugi dzień Wielkiej Nocy drugi dzień Zielonych Świąt i Wniebowstąpienie Pańskie.

Podwyższenie taryfy kolejowej. Taryfa osobowa na kolejach będzie od Nowego Roku podwyższona o 50 procent, towarowa zaś o 110 procent.

Zmiana nastąpi teoretycznie o godz. 24 z dnia 31 grudnia na 1 stycznia, praktycznie natomiast zależeć będzie od terminu rozpoczęcia podróży. Ponieważ poprzednie zmiany taryf wywoływały pewne nieporozumienia co do ścisłego terminu, więc władze kolejowe wyjaśniły obecnie, że cena biletu zależy od daty biletu.

Rozkład jazdy „dwójki". Wobec przedłużenia linji tramwajowej Nr. 2 do Czerniakowa, rozkład jazdy został zmieniony w sposób następujący: Pierwszy elektrowóz z Muranowa wyrusza o godz. 6½ rano, z Czerniakowa o 7 m. 54. Ostatni wagon z Muranowa wyrusza o godz. 9 m. 42, z Czerniakowa o 10 m. 41. Elektrowozy kursują co dwanaście minut.

Walka z żebractwem. Zebranie przewodniczących opiek okręgowych zwróciło się do Wydziału Opieki Społecznej Magistratu z propozycją wydawania rzeczywistym ubogim specjalnych zaświadczeń o ubóstwie, dających prawo do korzystania z miłosierdzia ludzkiego. Wydział opieki odrzucił propozycję, ponieważ byłoby to popieraniem żebractwa i zaprzepaszczeniem idei rozpoczętej walki z żebractwem w mieście. Według opinji Wydziału, wszyscy potrzebujący ubodzy znajdą schronienie w przytułkach miejskich i koniecznem jest, aby publiczność przez niedawanie jałmużny nie popierała żebractwa. Największą plagą są żebracy z prowincji, którzy zjeżdżają do Warszawy z różnych miejscowości dla popłatnego procederu żebraczego.

Losowanie w Zachęcie. Komitet Towarzystwa Zachęty zawiadamia, że doroczne losowanie dzieł sztuki pomiędzy członków odbędzie się jutro o g. 12 w południe w sali muzealnej.

Uniwersytet w Łodzi. Rada szkolna łódzka postanawia przedsięwziąć kroki w celu wybudowania uniwersytetu w Łodzi. W tym celu powstanie komitet organizacyjny, który zajmie się zbieraniem funduszów, postara się o otwarcie pierwszych semestrów i o praktykę w szpitałach łódzkich dla studentów.

Linja telefoniczna. Ministerjum poczt i telegrafów pozwoliło sejmikowi sejneńskiemu na budowę linji telefonicznej pomiędzy Zwierzyńcem a Krasnobrodem z warunkiem, aby sejmik dostarczył słupów i pokrył połowę pozostałych kosztów budowy.

ROZRYWKI.

Wieczór Sylwestrowski. W niedzielę 31 grudnia odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) wieczór Sylwestrowski dla członków i wprowadzonych przez nich osobiście gości. Piękne sale klubu będą udekorowane i ozdobione przez artystów-malarzy: W. Wąsowicza, J. Zarubę i R. Witkowskiego. Przygotowany jest szereg artystycznych niespodzianek.

WYPADKI

Małżeństwo pod pociągiem. W dniu wczorajszym w pobliżu stacji kolejowej Świder za Otwockiem przez tor kolejowy przechodzili małżonkowie Piotrowscy i dostali się pod przejeżdżający kurjer. Piotrowski został ranny i odwieziony do szpitala w Warszawie, zaś Filomena Piotrowska, lat 58, została zabita na miejscu.

Trup na torze kolejowym. W dniu wczorajszym na torze kolejowym w pobliżu stacji Mrozy znaleziono trupa mężczyzny, lat około 22, wzrostu średniego, ubranego ubogo. Głowa zwisała tylko na skórze, prawie zupełnie obcięta. Przy zabitym dowodów żadnych nie znaleziono. Pierwotnie przypuszczano, że wchodzi tu w grę morderstwo. Ustalono jednak, że jest to ofiara pociągu. Koła pociągu obcięły mu głowę. Osobistości nie ustalono.

„Technik budowlany". Dozorca domu nr. 11 przy ul. Wierzbowej zauważył w dniu wczorajszym jakiegoś osobnika, który wychodził z bramy domu i starannie ukrywał coś pod paltem. Zatrzymał go tedy i sprawdził, że osobnik ów niósł ukryte pod paltem 9 mosiężnych prętów, któremi przymocowywane są zwykle na schodach chodniki. Po sprowadzeniu do 12 komisarjatu złodzieja prętów, stwierdzono, że jest to Henryk Grzeszewicz; tłomaczył się on, że jako technik budowlany nie ma zajęcia z powodu zastoju budowlanego i z konieczności musiał pójść na kradzież i kradł te przedmioty, na których, jako fachowiec, się znał. Osadzono go w areszcie.

Kradzież biżuterji za 12 miljonów. 27 sztuk biżuterji złotej z drogocennemi kamieniami, ogólnej wartości 12 miljonów mk., oraz 90 tysięcy mk. gotówką skradziono z mieszkania Antoniny Holchaderowej przy ul. Szerokiej 48.

Teatr i muzyka.

WODEWIL DLA DZIECI.

Uśmiechnięte, rozradowane buziaki, rozpłomienione oczęta i kilkaset par klaszczących rączat — oto w kilku słowach obraz poranków w Wodewilu w ubiegłe święta.

I cóż w tem dziwnego, że przedstawienia dla dzieci w Wodewilu zaskarbiły sobie uznanie tej najmilszej pod słońcem publiczności, kiedy kierownictwo widowisk spoczywa w wytrawnych rękach poety Br. Iwanowskiego i art. malarza Brunona Lechowskiego. Cóż dziwnego, że po kilku przedstawieniach, pomiędzy sceną a widownią zawiązała się nić wzajemnej sympatji, kiedy ze sceny słowem, piosnką i żartem przemawiają do słuchaczów i słuchaczek (jakże często trudno tam te dwa rodzaje odróżnić!) artyści tej miary, co pp. Balcerkiewiczówna, Buczyńska, Umińska, Małkowski, Maszyński, Rapacki (syn), Marja Mokrzycka, tak, dosłownie: Marja Mokrzycka, Mieczysław Frenkiel i nieoceniony w djalogach z dziatwą Al. Zelwerowicz.

Osobne słowo uznania należy się p. Zelwerowiczowi za jego umiejętne, powiedziałbym—mistrzowskie przemawianie do serduszek dziecięcych. Pan Zelwerowicz bawi dziatwę, ucząc ją, i uczy ją — bawiąc. To też ukazanie się p. Zelwerowicza audytorjum stale wita gromkim oklaskiem, słucha go z naprężoną ciekawością i można mieć tę pewność, że niejedno szlachetne ziarnko, rzucone wprawną ręką artysty i obywatela Zelwerowicza, zakiełkuje i zdrowy wyda owoc.

R. B.

Teatr Wielki. Dziś „Kuglarz Notre Dame"

Teatr Rozmaitości. Dziś „Popas Króla Jegomości".

Teatr Polski. Dziś „Banco".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Damy i Huzary". Jutro o godz. 7½ wiecz. premjera wspaniałej fantazji dramatycznej w 7 obrazach Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 4 pp. (ceny do połowy zniżone) „Pastorałka" L. Schillera. Przedstawienie wieczorowe (ceny również do połowy zniżone) wypełni „Pomsta" Orkana.

Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr Komodja. Dziś „Moja panna mama".

Wieczór Boy'a. Zapowiedziany na niedzielę d. 31 b. m. o godz. 8½ wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego, Karowa 31, wieczór Boy'a obudził wśród najszerszych kół publiczności niezwykłe zainteresowanie, zarówno dzięki udziałowi najlepszych wykonawców tych arcy-dowcipnych wierszyków i wesołych piosenek, jak również dzięki udziałowi samego autora, którego pojawienie się na estradzie jest dla Warszawy łatwą do pojęcia sensacją. Niewątpliwie więc Sylwestrowy ten wieczór utworów Boy'a zapełni salę do ostatniego miejsca. Bilety w księgarni Wendego, Krak. Przedm. 9.

Sylwester dla dzieci w Wodewilu. Najweselszy Sylwester przepędzą w tym roku nie dorośli, lecz dzieci, w swoim małym raju „Bajki" w Wodewilu (Nowy Świat 43), który w niedzielę dnia 31 grudnia o godz. 12 w poł. rozżarzy się blaskami wielobarwnej sceny pomysłu B. Lechowskiego i tysiącemi magicznych latarni. Rozebrzmi salwami śmiechu bajek, pieśni i dowcipów, oraz tysiąca i jednej czarodziejskich niespodzianek. Pożegnanie starego roku uświetnią swoim współudziałem tacy artyści, jak p. Balcerkiewiczówna, Bielska Rapacki i wielu innych. Piękną ozdobą dziecięcego Sylwestra będą występy tanecznego zespołu p. Wysockiej oraz pantomima Pawliszczewy i Parnela. Kasa czynna codziennie od 10 rano do 3 pp.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Cinema Pathe — Colosseum. „Wyspa umarłych".

Wyświetlony w Cinema—Pathe obraz należy do tych ciekawych i efektownych opowieści, które nie znudzą nikogo. Zwłaszcza prześliczne zdjęcia zasługują na największe uznanie — i budzą mimowoli uczucie wstydu, gdy wspomnimy nasze filmy w rodzaju D'Elmore.

Grany nad program przegląd Pathe Nr. 2, zawierający zdjęcia z naukowej ekspedycji na Mont Blanc, jest poważną i miłą rozrywką dla każdego.

Rococo. — „Wszystko się kręci".

Kino Rococo zmieniło się chwilowo w teatrzyk i to taki o charakterze kabaretowym.

Akcja toczy się na zmianę na ekranie, na scenie i na widowni.

Gdyby jeszcze farsa była troszeczkę w lepszym tonie i troszeczkę dowcipniejsza, może ta inowacja wypadłaby pomyślnie, że jednak całość jest nieco nudna, a humor niezbyt wykwintny — widz opuszcza białą salkę Rococo z uczuciem niesmaku.

Mamy już w Warszawie Qui pro Quo, Czarnego Kota, Music Hall, Dolinę Szwajcarską — niechaj więc lepiej kinematografy pozostaną sobą, a nie przeistaczają się w przybytki lekkiej muzy.

Ika.

POKWITOWANIA

Na ofiary zajść na placu Trzech Krzyży w dniu 11.XI.

Od pracowników urzędu patentowego przy Ministerjum Przemysłu i Handlu mk. 24.760. Z pracowni kuśnierskiej i krawieckiej firmy Herse zebrane przez Horoszyńskiego mk. 21.250. Makuch mk. 5000 H. Baczyńska mk. 5000. Z. Honigmill mk. 10.000. Albrecht mk. 5000. Główne warsztaty Nowe Bródno - Pelcowizna mk. 133.550. W. J. Woronieccy mk. 3000. Szkoła powszechna Nr. 40, oddział V-ty, mk. 8000. L. Czeczotowa mk. 5000. Z firmy Baytel złożone przez tow. Chmurzyńskiego mk. 11.500. H. M. mk. 10.000. Henryk Szpiegiel mk. 5000. F. Muszewski mk. 4000. Dr. J. Rosenberg mk. 10.000. J. Selikowski mk. 10.000. Kamiński mk. 1000. Moszczyńska mk. 1000. Dla uczczenia ś. p. Wiktorji Kurzawińskiej składa F. Kurzawiński mk. 4000. Józef i Katarzyna Grodeccy mk. 10.000. Dr. Klara Zaleska mk. 5000. Hanna Grodecka mk. 5000. Zebrane za pośrednictwem tow. Komosy w fabryce Złotoglin, oddział Molerna, mk. 7.500. Zebrane w Głównych Warsztatach Kolejowych Warszawa - Wschodnia mk. 75.660. Robotnicy z fabryki Stow. Mechaników w Pruszkowie mk. 105.900. M. M. mk. 1000. D. Perl mk. 5000. S. Perl mk. 5000. M. Perl mk. 5000. J. Kanicki mk. 1000. T. S. mk. 5000. Od pracowników oddziału maszyn drukarskich Państwowych Zakładów Graficznych, Al. Jerozolim., mk. 146.800. Tow. W. Rożenowa mk. 5000. S. Pachowski mk. 10.000. Tow. Sudo z Ostrowia Poznańskiego mk. 1000. Wacław Leśniewski mk. 1000. Strażacy V oddziału straży ogniowej na Pradze mk. 70.000. Bronisław Siwik mk. 5000. Z. Dyjon z Inowrocławia mk. 1000. J. Orenbuch — Łódź mk. 1000. Michalski mk. 5000. Pułkowski mk. 10.000. Sojka mk. 10.000. Dr. Jarosz mk. 5000. Czerniatowicz mk. 5000. Makaterowicz mk. 5000. Brodowski mk. 5000. Kłosowski mk. 2000. Kolanowski mk. 5000. Jadźwiński mk. 5000. Jadwiga i Zygmunt Endelmanowie mk. 20.000. Pracownicy „Rzeczypospolitej" mk. 4000. Oddział mechaniczny i warsztaty fabryki tabacznej „Noblesse" mk. 61.300. Nauczycielstwo szkoły powszechnej Nr. 37 mk. 10.000. Krzemiński mk. 1000. Karol Kamiński — Pruszków mk. 2000. S. H. mk. 5000. Władysław Lenczewski i Helena Bożewska, artyści teatru lubelskiego, mk. 10.000.

Pracownicy Kasy Chorych m. Warszawy. Lista 1: Z. Wemberg mk. 5000. K. Klotz mk. 1000. H. Sikorski mk. 1000. K. Chrzanowski mk. 3000. St. Węgrzynowicz mk. 1000. Pobrański mk. 2000. Klepiński mk. 2000. Siedlecka mk. 1000. Iwanowski mk. 1000. Szubertowicz mk. 1000. S. Tor mk. 3000. M. Malecki mk. 3000. Z. Jankiewicz mk. 2000. W. Żakowski mk. 2000. Kruszewski mk. 1000. S. Szczepaniak mk. 2000. J. Muszewski mk. 2000. T. Rudziński mk. 1000. W. Nowakowski mk. 1000. Jarosiewiczowa mk. 1000. St. Dąbrowski mk. 1000 W. Mikulski mk. 1000. B. Hermelin mk. 1000. S. Kłosiński mk. 2000. J. Dmitruk mk. 1000. L. Paszkiewicz mk. 1000. E. Rej mk. 1000. E. Komorowski mk. 2000. B. Trojanowski mk. 1000. A. Scheitz mk. 1000. H. Millauer mk. 1000. R. Redler mk. 1000. H. Kujalnik mk. 1000. G. Radzikowski mk. 1000. Razem mk. 56.000.

Na „Linotyp" dla drukarni „Robotnika".

S. S. mk. 3000. Dr. Jan Kurski mk. 5000. Jan Obruśnik - Elżbette 1 dolar. Gromadzki 1000 mk. niem. A. G. mk. 10000. Bezimiennie mk. 10000. F. G. mk. 5000. Pracownicy Administracji i Redakcji „Robotnika" mk. 453.250.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.